Nr. 64 (425). Środa, 7 Marca 1917 r. Rok II.

# Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

**PRENUMERATA:**
Miesięcznie kop. 75, Kwartalnie rb. 2.25.
Za odnosz. do domu jednoraz. kop. 15, dwuraz. kp. 25.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie kop. 90, kwartalnie rb. 2.70.

**Cena numeru pojedynczego w Warszawie i w Łodzi 4 kop.**

Redakcja w Warszawie: Okólnik 5.
Administracja „ Kredytowa 18 (Erywańska)
Redakcja i Administracja w Łodzi:
**Piotrkowska 86.**
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.

**OGŁOSZENIA w Królestwie Polskim:**
Zwyczajne: kop. 20 za wiersz petitowy jednoszpaltowy na stronie sześć szpalt).
Drobne: 3 kop. za wyraz, najmniej 30 kop.
Nadesłane (po tekście): kop. 50 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: kop. 25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: kop. 50 za wiersz petitow. (str. 4 szp.)

FILJE: **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomulicki; **Płock:** Admin. „Kurjera Płock."; **Pabianice:** Biuro dzien. A. Wadzynskiego; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Bedzinie.**

## Władza prezydenta St. Zjednoczonych.

Wobec doniosłych postanowień, narzucających się obecnie rządowi Stanów Zjednoczonych, północnej Ameryki, ważną rzeczą jest uzmysłowić sobie, jakich pełnomocnictw udziela konstytucja amerykańska najwyższemu naczelnikowi państwa — prezydentowi.

„Jest obowiązkiem prezydenta — pisze dzisiejszy prezydent Woodrow Wilson w swej książce o istocie państwa — czuwać, aby prawa Stanów Zjednoczonych były wiernie wykonywane; jest on najwyższym wodzem armji lądowej i morskiej, oraz milicji poszczególnych stanów, gdy ona będzie powołana do służby dla Stanów Zjednoczonych; kieruje polityką zewnętrzną kraju, przyjmuje posłów zagranicznych i zawiera za zgodą senatu (przy większości ⅔ głosów) traktaty; mianuje wszystkich urzędników rządu związkowego i podpisuje ich nominacje; może ułaskawiać i zmniejszać kary. Według konstytucji, wszystkie jego nominacje winny być potwierdzone przez senat; ale konstytucja udzieliła także kongresowi prawa usunięcia senatu od tej funkcji, przekazując prezydentowi mianowanie urzędników sądowych oraz naczelników departamentów. W istocie senat nie posiada nawet dozoru nad obsadzaniem największej części stanowisk urzędniczych. Zatwierdzenie senatu potrzebne jest jeszcze przy nominacji ambasadorów, posłów i konsulów, sędziów związkowych, oficerów armji i marynarki, najważniejszych urzędników w departamentach rządowych, ważniejszych urzędników pocztowych, celnych i podatkowych".

Co się tyczy stosunku prezydenta do kongresu, to konstytucja powiada, że „prezydent powinien co pewien czas udzielać kongresowi wiadomości o stanie unji i zalecać obrady nad takiemi środkami, jakie uważa za konieczne i pożyteczne", oraz że „może obie izby razem lub pojedyńczo zwoływać na sesje nadzwyczajne".

Pierwszy obowiązek wykonywa prezydent w ten sposób, że przesyła izbom orędzie piśmienne. Washington i John Adams tłumaczyli sobie ten obowiązek inaczej i zjawiali się w kongresie osobiście, aby wygłaszać tam mowy, jak to czyni król angielski. Jednakże trzeci prezydent, Jefferson, był złym mówcą i dlatego przesyłał swe orędzie piśmienne. Zwyczaj ten był następnie przyjęty przez wszystkich prezydentów.

Osobliwością konstytucji amerykańskiej jest to, że właściwie niema w Stanach rządów parlamentarnych, lecz są jak je nazwano w literaturze prawa publicznego, rządy prezydenckie. Prezydent jest wybrany przez cały naród i tworzy samodzielnie swój gabinet ministerjalny, którego potwierdzenia nie odmawia senat nigdy. Ani on, ani jego gabinet nie zależą w żadnym stopniu od kongresu — co się tyczy ich istnienia; prezydent może zatrzymać lub usunąć, według woli, każdego członka gabinetu. W ten sposób, jak widzimy, ministrowie amerykańscy nie posiadają wpływu własnego i zbiorowego na kierunek rządu; jednocześnie nie są zupełnie odpowiedzialni politycznie przed izbami. Dodajmy nawiasem, że tak samo wygląda krótkotrwała konstytucja francuska z r. III.

Jeślibymśmy teraz chcieli porównać formalnie władzę prezydenta rzeczypospolitej francuskiej z władzą prezydenta amerykańskiego, to wydałoby się, że pierwsza jest większa. Prezydent francuski np. ma prawo mianowania na wszystkie urzędy, zawierania swobodnie pewnych traktatów, rozwiązywania izby posłów za zgodą senatu itp., czego nie może czynić prezydent Stanów. W rzeczywistości jednak rzeczy się mają przeciwnie. Władza prezydenta Stanów jest konstytucyjnie bardziej ograniczona; ale w stopniu, w którym istnieje, wykonywana jest przez niego samodzielnie i z całkowitą niezależnością, bez krępowania się polityką ministrów, bez obowiązku nawet zasięgania ich rad, z całą powagą moralną, jakej udziela prezydentowi fakt wyboru powszechnego.

Konstytucja amerykańska złożyła w ręce prezydenta jeszcze jedno potężne pełnomocnictwo — prawo „veto". Prezydent może odmówić swej aprobaty jakiemuś projektowi prawa, przyjętemu przez ciała prawodawcze. Projekt ten może podówczas po raz drugi pójść pod obrady izb, ale staje się prawem dopiero wtedy, gdy uchwali go większość ⅔ w każdej izbie. Ponieważ wszakże zgromadzenie takiej większości zdarza się rzadko, przeto w gruncie rzeczy „veto" prezydenta odgrywa wielką rolę. To też prezydenci amerykańscy posługiwali się niem bardzo często i, według opinji najlepszych znawców stosunków tamtejszych, bardzo użytecznie. Głośny autor prawno-publiczny, Bryce, pisze: „Daleki od tego, aby wywoływać niezadowolenie narodu przez opieranie się woli jego przedstawicieli, prezydent zdobywa sobie wogóle popularność przez śmiałe posługiwanie się swem prawem „veto"... Naród, który posiada często dobre racje żywienia nieufności względem kongresu, będącego ciałem podatnem na fatalne wpływy prywatne, pokłada wiarę w człowieku przez się wybranym.

Taki układ konstytucji amerykańskiej i praktyki rządzenia posiada swe słabe strony, ale naogół zapewnia rzecz ważną i zwlaszcza w demokracjach współczesnych nieodzowną: władzę wykonawczą mocną, niezależną, a przedewszystkiem stałą.

## Komunikat turecki.

Konstantynopol, 5 marca. — Główna kwatera donosi 4 marca:

**Front Tygrysu:** Na północy od Tygrysu nieprzyjaciel pracował nad wznoszeniem umocnień przed naszemi nowemi stanowiskami.

Na pozostałych frontach sytuacja nie uległa zmianie.

Zastępca Głównodowodzącego
**Enver Pasza.**

## Komunikat bułgarski.

**Sofja,** 5 marca. — Główna kwatera donosi 4 marca:

**Front macedoński:** U południowych stóp Belasicy, po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem ruszyły naprzód mniej więcej dwie kompanje nieprzyjacielskie, uzbrojone w 1 karabin maszynowy, w kierunku na stację Poroj, lecz odparte zostały krwawo przez nasz, wysunięty naprzód, posterunek. Na pozostałym froncie odosobniony ogień artylerji.

W dolinie Wardaru na wybrzeżu Orfano słaba działalność artylerji.

**Front rumuński:** Nic szczególnego nie ma do doniesienia. Silne zimna i burze śniegowe.

## Komunikat rosyjski.

**Petersburg,** 5 marca. — Wielki sztab generalny donosi 4 marca:

**Front zachodni:** W odcinku na południu od Burylewa wykonaliśmy atak za pomocą gazów, który wzniecił niepokój w rowach ochronnych nieprzyjaciela.

**Front rumuński:** Ogień obustronny.

**Front kaukaski i perski:** Oddziały nasze, które przeszły do ataku w kierunku Bidgaru obsadziły wieś Hani Kali, o 35 wiorst na południowym zachodzie od Bidgaru, a dnia 2 marca obsadziły miasto **Hamadan.**

## Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 6 marca:

### Wschodni teren walk:

*Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.*

Rozchwiał się atak nocny rosjan na stanowiska nasze na południe od Brzeżan.

*Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.*

Na wschodnich stokach gór Kelemen, w południowej części Karpat lesistych, odparto liczne kompanje rosyjskie, które po energicznym ogniu zaatakowały stanowiska nasze.

*Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.*

Sytuacja bez zmiany.

*Front macedoński.*

Pomiędzy Ochrydą a jeziorem Prespa zaskoczono francuski posterunek [illegible]ny i wzięto go do niewoli.

### Zachodni teren walk.

Na prawym brzegu Sommy walka artyleryjska nabrała pod wieczór wielkiej gwałtowności. Po ogniu huraganowym anglicy podjęli atak na wschód od Bouchavesnes. Atak odparto, następny zaś udaremniono przy pomocy ognia niszczącego.

W innych odcinkach frontu wobec burz śnieżnych panowała przeważnie niewielka akcja ogniowa.

Wywiadowcy, którzy skonstatowali linję stanowiska francuskiego pod lasem Caurieres naprzeciw uzyskanej tam przez nas linji uprowadzili 15 jeńców.

Pierwszy General-Kwatermistrz
**Ludendorff.**

## Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 6-go marca:

### Wschodni teren walk:

Na Bukowinie nie powiodły się natarcia rosyjskie.

Na południu od Brzeżan odparto rosyjski napad nocny.

### Włoski teren walk.

Silne opady przeszkadzały w ogólności działalności bojowej i przerwały wszelką walkę na północy od doliny San Pellegrino.

Nocą wznowiony został ogień min przeciwko stanowiskom naszym na Costabella.

Działania zaczepne włochów powstrzymano w naszym ogniu zatorowym.

Napad nieprzyjacielski na Col Bricon odparto za pomocą granatów ręcznych.

Dziś rano nieprzyjaciel wykonał większe wybuchy na Monte Sief. Stanowisko nasze uszkodzeń nie poniosło.

### Południowo-wschodni teren walk

Niema nic do doniesienia.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer,
Feldmarszałek - porucznik.

## Komunikaty francuskie.

Paryż, 6 marca. — Urzędowo donoszą 5 marca po południu:

W nocy naszym oddziałom wywiadowczym powiodło się kilka wycieczek, zwłaszcza na wschodzie od **Trace le Val** i w lesie **Avaucourt.**

Pod **Froyomme,** w okolicy **Reims** i na wzgórzu 304 powstrzymaliśmy operacje nieprzyjaciela i podczas potyczek wzięliśmy około 20 jeńców.

Na prawym brzegu **Mozy** zdwoiła się gwałtowność ognia artylerji, skierowanego już wczoraj na okolicy lasu **Caurrieres.** Około g. 4 po południu nastąpił gwałtowny atak na froncie około 3 klm. pomiędzy laskiem **Chambrette** i **Bezonvaux.** Ponowne wysiłki niemców załamały się w naszym ogniu zatorowym, oraz w ogniu naszych karabinów maszynowych. Nieprzyjaciel zdołał wtargnąć do części rowów na północy od lasu **Caurrieres,** lecz wszystkie jego wysiłki przedarcia się do lasu złamane zostały naszym ogniem, który zadał nieprzyjacielowi straty.

**Paryż,** 6 marca. — Urzędowo **donoszą** 5 marca wieczorem:

Na prawym brzegu **Mozy** w ciągu ożywionej walki wyparliśmy nieprzyjaciela z części stanowisk, które zajął on wczoraj na północy od lasu **Caurrieres.**

Na zachodzie od **Pont Mausson** załamał się atak nieprzyjacielski na jeden z naszych rowów na północy od **Flirey.**

Na pozostałej części frontu dzień minął spokojnie.

## Komunikat belgijski.

**Le Havre,** 5 marca. — Główna kwatera donosi 4 marca:

W rozmaitych punktach frontu słaby ogień armatni.

## Komunikat włoski.

**Rzym,** 5 marca. — Główna kwatera donosi 4 marca:

Dnia 3 marca na wschodnich stokach **Monte Spil** (dolina Brand) w okolicy **Canove di Sotte** (dolina Assa) i pod **Villa Buffa** w górnej dolinie **Maso** (dolina Campelle Brenta) i na zachodnich stokach **Monte Maldathe** (potok górzysty Pontebbana) toczyły się mniejsze starcia.

W okolicy źródeł **Avisio** trwała działalność artylerji naszej przeciwko stanowiskom nieprzyjacielskim na **Marmolata,** z pomyślnemi wynikami.

Na froncie julijskim artylerja nieprzyjacielska była bardzo czynną w okolicy naszych linji na wschodzie od Vertoiby. Po południu silne oddziały zatakowały stanowiska te, po gwałtownym ogniu, wszelkiego kalibru artylerji, oraz moździerzy. Odparto je gładko, z ciężkiemi stratami.

Grupy pułku piechoty nr. 9 wykonały kontratak i wzięły nieprzyjacielowi 32 jeńców, wśród nich 1 oficera.

W odcinku Bosco Malo (Karst) jeden z patroli naszych wtargnął do linji nieprzyjacielskich, podłożył w jednym miejscu ogień i wziął jeńców.

## Komunikat angielski.

**Londyn, 6 marca.** — Główna kwatera donosi 5 marca:

Rano zaatakował nieprzyjaciel zajęte przez nas stanowiska na wschodzie od Bouchavesnes, odparto go jednak, przyczem pozostawił on w naszych rękach jeńców.

Na wschodzie od Gonnecourt umocniliśmy zdobyte wczoraj stanowiska. Rano poprowadziliśmy dwie pomyślne wycieczki na południowym-wschodzie i na północy od Arras i zadając nieprzyjacielowi wiele strat, wzięliśmy 42 jeńców.

Strącono sześć latawców nieprzyjacielskich.

## Sprawozdanie admiralicji angielskiej.

**Londyn, 5 marca.** — Sztab admiralji donosi 4 marca:

„W Mezopotamji weszły w kontakt z nieprzyjacielem kanonierki rzeczne „Tarantula", „Mantis" i „Moth" i zadały w dniu 26 lutego ciężkie straty cofającej się na zachodzie od Szumran armji tureckiej. Następnie przecięły one drogę 5 parowcom tureckim, oraz wielu barkom, które płynęły z ładunkiem amunicji i zniszczyły je.

## Wojna Chińsko-Niemiecka.

**Haga, 6 marca. (T. wł.).** — „Morningpost" **donosi z Szanghaju pod datą 2 marca: Gabinet chiński odbył przedwczoraj długą konferencję, na której postanowiono zerwać stosunki dyplomatyczne z Niemcami a następnie wypowiedzieć wojnę. Decyzję tę zakomunikowano prezydentowi. Prezydent przyjął z zastrzeżeniem, że zostanie ona zaakceptowana przez parlament i podana do wiadomości gubernatorów prowincji.**

**Minister spraw zagranicznych ustąpił ze względu na zły stan zdrowia.**

## Skrócenie frontu nad Ancre.

**Amsterdam, 6 marca. (T. wł.).** — Angielski korespondent wojenny ,Gibbs, pisze o skróceniu frontu co następuje: Nad Ancre niemcy skrócili znacznie swój front, a czas tego odwrotu stategicznego wybrano doskonale. Gdy nastąpi odwilż, teren zamieni się w bagnisko, co ogromnie utrudniać będzie sytuację anglików. Musiałoby upłynąć wiele czasu, zanim wojska i artylerję zdołanoby skierować na nowe linje.

Inne doniesienia angielskie głoszą, że odwrotu dokonano z wielką ostrożnością i zręcznością. Teren dniem i nocą zasypywany jest ogniem zatorowym przez niemców, którzy doskonale znają odległości.

## Odpowiedź Austro-Węgier.

**Wiedeń, 6 marca. (T. wł.).** — Doniesienie **Biura Wolffa: Austrjacko - węgierski minister spraw zagranicznych w odpowiedzi na ostatnią notę amerykańską doręczył posłowi amerykańskiemu memorjał, który mówi przedewszystkim o pogwałceniu prawa międzynarodowego przez Anglję w wojnie morskiej. Memorjał rozważa następnie trudne zagadnienia prawa międzynarodowego, związane z wojną podwodną. Przed torpedowaniem statki winny być w jakikolwiek bądź sposób ostrzegane, albo przez ostrzeżenie przed wyjazdem, albo ostrzeżenie ogólne. Lepiej jest ostrzec osoby, posiłkujące się zagrożonemi okrętami, przed użyciem ich, niż ratunek ich na morzu zdawać na los ślepego wypadku. W żadnym razie obywatel państwa netralnego nie może na okręcie nieprzyjacielskim domagać się podróży bez przeszkód, lecz może domagać się jedynie ostrzeżenia, by nie powierzał swej osoby i swej własności okrętowi nieprzyjacielskiemu. W istocie rząd c. i k. zgadza się w tych sprawach z rządem amerykańskim. Za pomocą odcięcia mocarstw zachodnich miano na celu nakłonienie ich do pokoju trwałego. Cel ten można osiągnąć, jeżeli na zagrożonych morzach nie ulegnie zniszczeniu ani jedno życie ludzkie i ani jedno nie będzie zagrożone. Zapewnienia, udzielone dotychczas przez rząd c. i k. nie zostały ani zniesione ani ograniczone. Rząd przywiązuje wagę do tego, by za pomocą słowa i czynu stwierdzić, że mu w równej mierze przyświecają zasady ludzkości jak i poszanowania interesów państw neutralnych.**

## Wybory w Australji.

**Waszyngton, 6 marca. (T. wł.).** — „Nieuve Rotterdamsche Courant" powołuje się na „Exchange Telegraph Compagny", która donosi z Moelbourne: Australijski rząd związkowy postanowił przystąpić bezwłocznie do nowych wyborów obu izb. Skutkiem tego odjazd Houghesa i innych ministrów odłożono na czas nieograniczony.

## Pogrzeb lotnika.

**Münster, 6 marca. (T. wł.).** — Doniesienie Biura Wolffa: Odbył się tutaj uroczysty pogrzeb lotnika, porucznika Wietgensa.

## Z Dumy państwowej.

**Kopenhaga, 6 marca. (T. wł.).** — Drugie **posiedzenie Dumy państwowej w dniu 28 lutego, z powodu skierowanych przeciwko rządowi ataków było nadzwyczaj wzburzone. Przywódca kadetów, Milukow, był głównym mówcą i między innemi powiedział: Milczenie prezesa ministrów w dniu otwarcia Dumy było więcej wymownem, aniżeli długie mowy byłych prezesów ministrów. Rząd nie oświadczył Dumie nic, coby mogło doprowadzić do współpracy pomiędzy nim a Dumą. Poza Dumą stoi cały naród rosyjski a poza rządem tylko mała klika biurokratyczna. Z tego też powodu nie osiągnęły celu wszelkie środki rządowe. Wewnętrzne położenie Rosji jest więcej rozpaczliwe, niż dawniej. Mowa ministra rolnictwa wypowiedziana w dniu poprzednim wskazuje na niezdolność rządu.**

**Kierownik stronnictwa robotniczego, Kerenskij, występował jeszcze daleko ostrzej w swych atakach przeciwko rządowi.**

## Brak węgla w Rosji.

**Kopenhaga, 6 marca. (T. wł.).** — Wszystkie fabryki rosyjskie, które nie pracowały na potrzeby armji, otrzymały rozkaz natychmiastowego wstrzymania produkcji dla braku-węgla. Koleje żelazne ograniczyły ruch na wszystkich linjach.

Dyrektorowie fabryk przemysłu wojennego, którzy naradzali się w Moskwie w sprawie węgla, zakomunikowali rządowi, że fabryki w głębi kraju posiadają zapasy węgla, które wystarczą zaledwie na 14 dni, poczem będą zmuszone zawiesić produkcje.

## Echa zamachu na Milukowa.

**Sztokholm, 6 marca. (T. wł.).** — Nadprokurator petersburski, Gromow, oznajmił, iż jest głęboko przekonany, że sprawca rzekomego zamachu na Milukowa złożył zeznanie, obwiniając sam siebie w stanie niepoczytalnym. Dla prokuratorji sprawa jest wyjaśnioną. Najwłaściwszym jest przypuszczenie, że w danym razie chodziło jedynie o reklamę.

## Krażownik „Riurik".

**Sztokhlom, 6 marca. (T. wł.).** — Według wiadomości z Finlandji, w załoce Fińskiej najechał na minę rosyjski krążownik opancerzony „Riurik" i poniósł ciężkie uszkodzenia. Rosyjskie władze marynarki usiłowały wypadek krążownika, liczącego 15.500 ton, utrzymać w tajemnicy, tymczasem stały się głośnemi najdrobniejsze szczegóły nieszczęścia.

## Zawieje na kolei Syberyjskiej.

**Sztokholm, 6 marca. (T. wł.).** — „Orłowskij Wiestnik" donosi, iż wskutek okropnej zawiei śnieżnej, komunikacja na kolei syberyjskiej uległa dłuższej przerwie. Wskutek olbrzymich opadów wykoleiło się wiele pociągów.

## Wwóz przez Jenissei.

**Petersburg, 6 marca. (T. wł.).** — Petersburska Agencja Telegraficzna donosi: Rada państwa uchwaliła projekt prawa o wwozie bez cła pewnych towarów przez ujście Jeniseju na przeciąg pięciu lat. Prawo obejmuje między innemi wszystkie rodzaje nawozów, żelaza, cyny, stali, ołowiu, maszyn i t. d.

## Wilson do narodu.

**Waszyngton, 6 marca. (T. wł.).** — Doniesienie Biura Wolffa: We wczorajszym adresie inauguracyjnym Wilson powiedział: Wojna od początku w sposób nieuniknionv wyciskała swe piętno na duszy naszej, na przemyśle naszym, na naszym handlu i polityce naszej. Niemożliwością było zachować się względem niej obojętnie lub niezależnie. Pomimo tych różnic poglądów zbliżyliśmy się do siebie. Na morzu wyrządzono nam wielką niesprawiedliwość. Nie pragnęliśmy jednak odpowiadać niesprawiedliwością i obelgami, a jakkolwiek niektóre wyrządzane nam krzywdy stawały się nieznośnymi, zawsze usiłowaliśmy pożądać dla siebie tego tylko, czego bylibyśmy gotowi żądać dla całej ludzkości, a mianowicie prawego postępowania, sprawiedliwości, wolności życia i ochrony przed zorganizowaną niesprawiedliwością. W tym duchu i z tą myślą doszliśmy stopniowo do przekonania, że zadaniem naszym winna być praca w kierunku utrzymania i wzmocnienia pokoju. Musieliśmy zbroić się, ażeby przeforsować nasze pretensje do pewnego minimum prawa i swobody postępowania.

Obstajemp usilnie przy zaczepnej neutralności, ponieważ zdaje się, że w żaden inny sposób nie będziemy mogli wyrazić tego, przy czem obstajemy i czego pominać nie możemy. Być może nawet, że okoliczności skłonią nas do czynnej obrony praw naszych i do bardziej bezpośredniego udziału w wielkiej walce. Nic wszakże nie zmieni idei naszych i naszego celu. Nie pragniemy osiagnięcia ani zdobyczy, ani korzyści, nie pragniemy niczego, co możnaby osiągnąć tylko kosztem innego narodu. Nie jesteśmy zasklepionemi odludkami. Tragiczne wydarzenia walki na śmierć i życie uczyniły nas obywatelami świata. Nie możemy cofnąć się, w grę wchodzi nasz własny los jako narodu. Obstawać będziemy przytem, co następuje: Że wszystkie narody zainteresowane są jednakowo w pokoju świata i w politycznej stałości wolnych ludów i w równej mierze odpowiedzialne są za to, że najważniejszą zasadą pokoju jest istotna równość ludów we wszystkich krajach prawnych, że pokój nie oprze się pewnie i słusznie na pozornej równowadze prawnej, że rządy wszelką sprawiedliwą władzę otrzymuja za zgoda rzadzonych, że morza powinny być również wolne i pewne dla wszystkich ludów, na mocy praw, które ustanowiono we wspólnym traktacie, że zbrojenia ludów winny być ograniczone do porządku wewnętrznego narodu i bezpieczeństwa domowego, że obowiązkiem każdego narodu jest zważać na to, by wszelkie usiłowania popierania rewolucji w innych krajach było surowo i skutecznie tłumione i niweczone. Winniśmy zgodnie wyznawać te zasady. Zjednoczyliśmy się w płomieniach, których żar uwolnił nas od stronniczości i niezgody, zarówno w pojmowaniu naszych obowiązków, jak również we wzniosłym postanowieniu zjednoczenia się w ich spełnianie. Pragniemy poświęcić się ze względu na nasze prawa i na wielkie zadania, jakie obecnie podjąć musimy.

## Orędzie Wilsona.

**Waszyngton, 6 marca. (T. wł.).** — Biuro Reutera donosi: W orędziu Wilsona do kraju powiedziano: **Ostatnia 64 sesja kongresu wykazała w chwili jej zamknięcia w myśl konstytucji sytuację nie posiadającą równej sobie w dziejach naszego kraju, a nawet w dziejach jakiegokolwiek rządu nowoczesnego, sytuację, poprzedzającą bezpośrednio przesilenie, a zawierającą w sobie więcej pozornych, doniosłych możliwości niebezpieczeństwa narodowego, niż jakikolwiek inny rząd w dziejach stosunków międzynarodowych widział przed sobą. Kongres nie był w stanie obronić kraju, zabezpieczyć zasadniczych praw obywateli. Przeszło 500 z pośród 531 członków obu izb posiada gotowość i pragnienie działania. Kongres działał przeważną większością, lecz senat nie był w stanie działać, ponieważ drobna grupa, złożona z 11 senatorów, postanowiła, że nie powinien działać. Senat nie rozporządza żadnymi środkami, przy pomocy których mógłby ograniczyć lub zakończyć rozprawy, lub za pomocą których mógłby zapobiec jakiemukolwiek manewrowi przewlekania. Nie usunąłbym trudności, gdybym zwołał 65 kongres na sesję nadzwyczajną. Nieznaczna grupa mężów silnej woli, którzy sami przedstawiają własne zapatrywania, stali się względem rządu Stanów Zjednoczonych bezużytecznymi i pogardliwymi. Natomiast środek, a jest on tylko jedynym, to zmuszenie senatu do układów. Można polegać na tym, iż kraj osiągnie z tego korzyści i ja przypuszczam, że można polegać na tym, iż senat zadowoli się tymi układami i uchroni kraj od katastrofy.**

## Zwołanie senatu amerykańskiego.

**Waszyngton, 6 marca. (T. wł.).** — Doniesienie Biura Reutera: Senat zwołano na posiedzenie na jutro na godz. 10 i pół rano. Jednym z punktów porządku dziennego będzie wprowadzenie nowego punktu do regulaminu, który umożliwi zamknięcie dyskusji.

## Skuteczność blokady.

**Amsterdam, 6 marca. (T. wł.).** — Dyrektor arsenału w Cherbourgu zakomunikował nieoficjalnie jednemu z dzienników paryskich, że od początku obostrzonej wojny podwodnej tylko 4 parowce z amterjałem wojennym z krajów zamorskich dotarły do portów francuskich. Obecnie w drodze do Francji niema wcale takich parowców.

## Uzbrojony okręt amunicyjny.

**Bern, 6 marca. (T. wł.).** — „Neue Züricher Ztg." donosi, iż w sobotę opuści Boston pierwszy uzbrojony amerykański okręt amunicyjny, który uda się w kierunku Liverpoolu.

## Parowiec „Kopenhagen".

**Amsterdam, 6 marca. (T. wł.).** — Dzienniki donoszą, iż parowiec „Kopenhagen" liczący 2570 ton brutto i należący do linji Harwich będąc w drodze z Londynu do Rotterdamu zatonął wczoraj rano, prawdopodobnie skutkiem wystrzelonej torpedy.

## Usprawiedliwiona niegościnność.

**Hock van Holland, 6 marca. (T. wł.).** — Przybyły tutaj dzisiaj parowiec handlowy „Princess Melitta" musiał w pół godziny powrócić na morze, ponieważ był uzbrojony w działa.

## Wyrafinowane okrucieństwo koalicji.

**Bern, 6 marca. (T. wł.).** — Doniesienie Biura Wolffa: Pewne sfery francuskie sądzą, że cierpienia Grecji nie są jeszcze dość wielkie. „Journal des Debats" domaga się obostrzenia zarządzeń, skierowanych przeciwko Grecji, a w szczególności przeciwko królowi Konstantemu.

Korespondent ateński „Journala" zaznacza, że blokada ciągle jeszcze nie jest dość skuteczną. Grecja powinna pojąć doniosłość surowości ententy. Stan obecny należałoby uczynić nieznośnym.

## Odpowiedź króla na dymisję gabinetu szwedzkiego

**Sztokholm, 6 marca. (T: wł.).** — Doniesienie agencji „Svenska Telegramm Burau": W odpowiedzi na podanie się do dymisji wszystkich ministrów król odezwał się na posiedzeniu gabinetu w następujące słowa: Pojmuję trudności, jakie stały się powodem żądania dymisji. Zmiana w warunkach obecnych pociągnęłaby za sobą nietylko znaczne trudności, lecz mogłaby być zrozumianą lub komentowaną, jako przygotowanie do odstąpienia w tym lub innym kierunku od bezstronnej polityki neutralnościowej, której trzymać się mam mocne postanowienie. Z tego powodu ze względu na odpowiedzialność stanowiska mojego sądzę, że nie powinienem zgodzić się na wasze wystąpienie.

## Tragedja rumuńska.

**Sztokholm, 6 marca. (T. wł.).** — Dziennik „Nowosti" pisze: Nota zbiegów rumuńskich jest wstrząsającą tragedją w dziejach wojny obecnej, wobec której bledną okropności odwrotu serbskiego przez Albanję.

## Narada gabinetu chińskiego.

**Amsterdam, 6 marca. (T. wł.).** — Dzienniki londyńskie donoszą, że Chiny zwołały na naradę gabinet chiński, po otrzymaniu przez rząd chiński przyrzeczenia sprzymierzeńców i Ameryki zrewidowania taryfy celnej, oraz zwolnienia od płacenia wynagrodzenia z powodu powstania bokserów w wysokości 67 i pół miljonów funtów plus 4%.

# Ostatnie telegramy.

## Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

**BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 6 marca wieczorem:**

**Oprócz potyczek na przedpolach w okolicy Ancre nie wydarzyło się nic szczególnego.**

## Na morzach.

**Sztokholm, 6 marca. (T. wł.).** — „Russkoje Słowo" donosi, że obecnie wysłano sześć japońskich okrętów wojennych w pościg za krążownikiem niemieckim na oceanie Spokojnym, który operuje tam w ten sam sposób, co „Emden".

Stawki ubezpieczeniowe na linjach San Francisko — Japonja, Władywostok i Dalnyj podskoczyły o 10 do 12%. Od kilku dni brak wiadomości o kilku parowcach z amunicją.

## Ze Szwecji.

**Berlin, 6 marca. (T. wł.).** — „Kreuszeitung" pisze, iż trudno powstrzymać się od wrażenia, że szwedzcy demokraci-socjalni dlatego tylko głosowali przeciwko 30 mil. kredytu dla skutecznej obrony neutralności, ponieważ sądzili, że nadarzy się okazja zgotowania trudności gabinetowi Hammerskjoelda. O potrzebie środków, zażądanych przez rząd, byli wszelako przekonani.

# Dlaczego marszałek Joffre ustąpił?

Ustąpienie generała Joffre'a z naczelnego dowództwa armji francuskiej pozostaje dotychczas dla szerszej publiczności rebusem. Dowódzca z nad Marny i „zbawca rzeczypospolitej", otrzymał nagle dymisję honorową. Nawet bardzo honorową! Ale dymisję...

Zrazu mniemano, że jako techniczny doradca komitetu wojennego, będzie nadal pocichu wywierał wpływ decydujący na kierunek operacji wojennych, ale po kilku dniach przyszła wiadomość, że Joffre nie pozostaje nawet na stanowisku „doradcy technicznego". I w zamian za to zrobiono go marszałkiem Francji. Zaszczyt olbrzymi, dekoracja największa, jaką rozporządza republika, ale tylko dekoracja.

Więc Europa łamie sobie głowę, co było właściwą przyczyną tej niespodzianki. A prasa francuska, która niewątpliwie zna motywy sensacyjnej dymisji, milczy. Może dlatego, że za wiele czci jest w narodzie francuskim dla Joffre'a, aby ktokolwiek śmiał, choćby najdelikatniejszem słowem, zadrasnąć jego ambicję. Ale dyskusja o przyczynach dymisji jest zawsze niemiłą dla tych, którzy ją otrzymali, bo zawsze pomimo największej ostrożności, padnie z jednej lub drugiej strony jakieś cierpkie słowo, a choćby tylko jakiś ton krytyki i opozycji.

Więc Francja woli milczeć, niż umniejszać kult swego jedynego popularnego wodza.

A dymisję swoją przewidywał poniekąd Joffre już w pierwszym roku wojny obecnej. Gdy bowiem po początkowych klęskach francuskich, zabrał się do oczyszczenia armji z tak zw. „politycznych generałów", czyli oficerów, którzy nie tyle swym zdolnościom, ile politycznej protekcji zawdzięczali karierę wojskową, gdy z żelazną energją i bezwzględną usuwał wszystkich dowódzców, którzy w bitwach zawiedli pokładane w nich zaufanie — wtedy to do jednego z korespondentów angielskich tak mniej więcej się odezwał:

— Dopiero na polu bitwy generał zdaje prawdziwy egzamin. Niejeden z tych, którzy w czasach pokojowych rokowali świetne nadzieje, zawiódł zupełnie. A ceremonjować się w takiej chwili nie można. Więc usuwam wszystko, co słabe, co niedorosłe do stanowisk, że i ja sam z czasem okażę się nieużytecznym — być może, że trzeba będzie mnie zastąpić kimś, który będzie więcej odpowiadał późniejszej ewolucji wojny i warunkom momentu — trudno! wtedy i ja odejdę bez żalu i pretensji.

Tak mówił Joffre już dawno, określając z góry, co może się stać powodem jego dymisji. „Późniejsza ewolucja wojny... warunki momentu"...

Przed kilku dniami oświadczył jeden z korespondentów francuskich, którego redakcja „Corriere della Sera" zapytała o Joffre'a, co następuje:

— W chwili, gdy trzeba było zreorganizować armję francuską, tyły wojenne, w chwili, gdy zależało na tem, aby przedewszystkiem przytrzymać nieprzyjaciela na miejscu, talent Joffre'a był nieoceniony. Dokonał wielkiego dzieła. Dzisiejszy stan armji francuskiej jest znacznie lepszy, aniżeli z początkiem wojny. To jego zasługa. Tyły pracują tak wzorowo, jak tyły niemieckie — to jego zasługa. Komunikacja między armjami, rozrzuconemi na olbrzymim froncie, jest fenomenalną — to jego zasługa. Ale...

Tu chwilę się zawahał, jakby się obawiał akcentów krytycznych wobec męża tak wysokiej miary.

Ale? zapytał naczelny redaktor korespondenta.

— Ale... widzi pan... nadeszła chwila, w której cała genjalność defenzywy już nie wystarcza, bo trzeba wyzyskać właśnie to wszystko, co tak mistrzowsko Joffre przeprowadził, do walki rozstrzygającej. Do tego odpowiedzialniejszym jest inny rodzaj energji, inny typ genjalności bojowej. I dlatego zdecydowano się w tym momencie wojny, gdy trzeba dużo wyzyskać, mieć w sobie niezłomną wolę łamania, wielki rzut, wielką inicjatywę, powołać na stanowisko Joffre'a młodszego od niego generała Nivelle'a.

Zapytany, czy Joffre'a karjera jest już skończona, odpowiedział korespondent temi słowy:

— Nie sądzę. Za wielki to człowiek dla Francji, aby mogła się ona wyrzec jego usług. Jeżeli urzeczywistniony będzie plan „jednego sztabu" dla wszystkich frontów, Joffre znajdzie się prawdopodobnie w tym sztabie. A gdy przyjdzie do układów, w sprawie zawieszenia broni, trudno sobie wyobrazić lepszego specjalistę do układania warunków czysto militarnych takiego porozumienia.

# LXIII. Lista jeńców Polaków armii rosyjskiej.

(Przedruk nawet z powołaniem się na źródło—wzbroniony).

## 16. Obóz jeńców w Bautzen in Sa.

(Dalszy ciąg).

9636. Królak Wojciech, szeregowiec 6 p. piech. 8 kamp., Dzinszbinsów (?), g. kaliska.
9637. Królak Stanisław, szeregowiec 6 p. piech. 8 komp., Wilczkowice, g. kaliska.
9638. Kulesza Antoni, szeregowiec 6 dyw. szpit., gmina Dzierzgów, gub. płocka.
9639. Koper Józef, szeregowiec 29 p. piech., Kąty, g. piotrkowska.
9640. Kościukiewicz Ludwik, szeregowiec Lejb-Gw. Keksh. pułk 1 komp., Warszawa, ul. Czerniakowska.
9641. Kijewski Józef, szeregowiec 6 p. p. 11 komp., Łódź, g. piotrkowska.
9642. Karlikowski Antoni, szeregowiec 272 p. piech., 15 komp., gmina Chlewiski, gub. kaliska.
9543. Kurz Marcin, szeregowiec Lejb-Gw. Keksh. p., 3 komp., Skierniówka pod Skierniewicami.
9644. Kaczmarski Wojciech, gefreiter 29 p. piech., 16 komp., Babsk, powiat Rawski, gub. piotrk.
9546. Kuch Stanisław, szeregowiec 8 artyl. bryg. 5 bat., Sara Wieś, gub. warsz.
9646. Kotliński Stanisław, szeregowiec 31 p., 9 komp., Zaborów, gmina Łacisko, g. piotrk.
9647. Kania Antoni, szeregowiec 142 p. p., 15 komp., Radzin, gub. lubelska.
9648. Kaźmierczak Szczepan, szeregowiec 6 artyl. bryg., 1 bat., Borki, gmina Tkaczew, gub. kaliska.
9649. Kaźmierczak Jan, szeregowiec 31 p. piech., 14 komp., Kosznice, gmina Jeziorków, gub. warsz.
9650. Kornacki Jan, szeregowiec 6 artyl. bryg., 1 park, Chlewnia, gmina Grodzisk, gub. warsz.
9651. Kozłowski Jan, podoficer, 3 pułk p. komp. rzemieślnicza, Kępki, gub. lubel.
9652. Karpiński Józef, gefreiter 6 artyl. bryg. 3 bat., Tłusznice, powiat makowski, gub. łomż.
9653. Kowalczyk Władysław, szeregowiec Lejb-Gw. Keksh. pułk, 3 komp., Łódź, ul. Piotrkowska 11.
9654. Kędzierski Bronisław, gefreiter, Kom. polow. intendent., Stendek, powiat płocki.
9655. Kaźmierczak Stanisław, szeregowiec 112 p. piech., 1 komp., Zakrzew, powiat sochaczewski.
9656. Krasiński Wojciech, szeregowiec 12 p. piech., 11 komp., gmina Kiki, powiat łaski, gub. piotrk.
9657. Krawczyk Franciszek, szeregowiec 6 dyw. szpit., Szla (?), gmina Jednoroziec, gub. płocka.
9658. Kamiński Władysław, szeregowiec 32 p. piech., 3 komp. Warszawa, Bednarska 8.
9659. Kępista Michał, podoficer 15 bat. saperów, 3 komp., Ostrów, gub. łomż.
9660. Krzyżaniak Władysław, szeregowiec 5 p. piech., 6 komp., Zduny, gub. kaliska.
9661. Kaczmarek Stanisław, gefreiter 6 artyl. bryg. 1 bat., Wróblew, gub. kaliska.
9662. Kuart Stanisław, szeregowiec 186 p. piech., 4 komp., Warszawa.
9663. Kondracki Bolesław, szeregowiec 23 p. piech., 8 komp., Warszawa, Bednarska 6.
9664. Klimuk Piotr, szeregowiec 4 p. piech., 6 komp., Zalesie, gub. wileńska.
9665. Kardas August, szeregowiec 21 p. p., 2 komp., Budy Dłutowskie, powiat łaski.
9666. Lehman Alfons, szeregowiec, 84 p. p., 3 komp., Łódź, gub. piotrk.
9667. Lober Jan, szeregowiec 29 p. piech., 9 komp., Krzyżanów, gub. piotrk.
9668. Lis Jan, szeregowiec 24 p. piech., 16 komp., Sobolew, gmina Maciowice, gub. siedlecka.
9669. Lewandowski Józef, szeregowiec 5 p. piech., 2 komp., Wielkomielny, powiat noworadomski, gub. piotrk.
9670. Lipski Leonard, szeregowiec 21 p. piech., 17 komp., Zaje, gub. płocka.
9671. Lubimski Konstanty, gefreiter, Modlin, szpit., Kolaczków, powiat ciechanowski, gub. płocka.
9672. Leszczyński Bronisław, szeregowiec 9 fort. szpit., Dzbonie, powiat ciechanowski, gub. płocka.
9673. Lipski Bolesław, szeregowiec 21 p. piech., 17 komp., Przasnysz, gub. płocka.
9674. Lewkowicz Stanisław, szeregowiec Lejb-Gw. Keksh. p., Dąbrowa, gub. grodzieńska.
9675. Lipiec Józef, szeregowiec 22 p. piech., 11 komp., Lipa, gub. radomska.
9676. Laska Jan, szeregowiec 23 p. piech., Błochy, gub. łomż.
9677. Lisiecki Stanisław, szeregowiec 5 p. piech., 12 komp., Saniki, gub. warsz.
9678. Lipski Jan, szeregowiec, Lejb-Gw. Keksh. p., 1 komp., Falków, gub. radomska.
9679. Lestik Andrzej, szeregowiec 5 p. p., 11 komp., Trembaczew, gmina Działoszyn, gub. kaliska.
9680. Lubelski Ignacy, szeregowiec 8 art. bryg. 6 bat., Podzierna, gmina Kuflew, gub. warsz.
9681. Leświński Stanisław, szeregowiec 21 p. piech., 12 komp., Kamieniec Podolski.
9682. Lipski Władysław, szeregowiec 6 p. piech. 13 komp., Warszawa, Śliska 33.
9683. Libczyński Józef, szeregowiec 23 p. piech. 5 komp., Konin, gub. kaliska.
9684. Leszczyński Marcin, szeregowiec 31 p. piech. 8 komp., Myszlaków, pow. łowicki.
9685. Laskowski Ignacy, szeregowiec 6 dyw. szpit., Żebry, pow. ostrowiecki, g. łomżyńska.
9686. Lempierz Antoni, szeregowiec 31 p. piech. 7 komp., Łowicz, Mostowa 19.
9687. Lenkiewicz Jan, szeregowiec 34 p. piech. 5 komp., Wierchlec, pow. sokolski, gub. grodzieńska.
9688. Ludwicki Walenty, gefrejter 2 artyl. bryg. 3 park, Konotop, gm. Ożarów, g. warszawska.
9689. Laszest Mateusz, szeregowiec, 23 p. piech. 2 komp., Rokiszki, g. kowieńska.
9690. Lipert Łukasz, szeregowiec 6 p. p. 11 komp., Szymin (?), g. siedlecka.
9691. Leoszewski Józef, szeregowiec 141 p. piech., Mikołajew, gub. łomżyńska.
9692. Legocki Antoni, szeregowiec 15 p. piech. 3 komp., Płochocin, g. warsz.
9693. Lachowicz Marcin, szeregowiec 32 p. piech. 16 komp., Całówek, g. lubelsk.
9694. Latusiak Wojciech, szeregowiec 5 p. piech. 6 komp., Łódź, ul. Przędzalniana 92.
9695. Lewandowski Mikołaj, szeregowie Lejb-Gw. Keksh. pułk 1 komp., Międzyrzecze, gub. siedlecka.
9696. Lisiewski Szczepan, szeregowiec 23 p. piech., 16 komp., Michrówek, gub. warsz.
9697. Lubieniecki Paweł, szeregowiec 21 p. piech., Rożany, gub. łomż.
9698. Lewandowski Józef, szeregowiec 15 p. piech., 2 komp., Popowiec, pow. Grójecki, gub. warszawska.
9699. Leszański Antoni, podoficer 21 p. piech., 4 komp., Pabianice, gub. piotrk.
9700. Litwicki Franciszek, szeregowiec 6 artyl. bryg., 6 bat., Koło, gub. kaliska.
9701. Libiszewski Tomasz, szeregowiec 21 p. piech., 13 komp., Tuszyn, gub. piotrk.
9702. Łyżkowski Antoni, szeregowiec 6 bryg. szpit., 1 park, Żyrardów, gub. warsz.
9703. Łatek Antoni, szeregowiec 21 pułk piech., 12 komp., Szylco (?), gub. łomż.
9704. Łukasik Stanisław, gefreiter 6 pułk piech., 8 komp., Łódź, gub. piotrk.
9705, Łebkowski Jan, szeregowiec 24 p. piech., 15 komp., Milewka, gub. płocka.
9706. Ługowski Józef, szeregowiec Lejb-Gw. Keksh. p., 7 komp., Warszawa, ul. Wronia 46.
9707. Łysiak Stanisław, gefreiter 32 p. piech., Mleczyn, pow. radzymiński, gub. warsz.
9708. Łakomiak Wawrzyniec, szeregowiec 5 p. piech., 3 komp., Lipie, gub. warsz.
9709. Łukowski Józef, szeregowiec 4 p. piech., 16 komp., Kuklówka, gmina Radziejowice, gub. warsz.

(D. c. n.).

Brito Aranha.

# Paweł Weronez i inkwizycja.

(Dokończenie).

— Co to za obraz, o którym pan wspomina?

— Jest to obraz, przedstawiający Ostatnią Wieczerzę Pańską.

— Gdzież się znajduje?

— W refektarzu klasztoru św. Jana i Pawła.

— Jest to, proszę pana, freska, rzeźba czy płótno?

— Jest to płótno, mające mniej więcej 17 stóp szerokości i 39 stóp długości.

— Czy w Wieczerzy Pańskiej namalował pan jeszcze inne postacie, prócz Pana naszego i apostołów?

— Tak, nie przypominam ich sobie jednak dokładnie, gdyż malowałem ten obraz dość dawno. Jest tam między innymi Szymon ze swymi służącymi, którzy mają przysługiwać siedzącym za stołem.

— Czy malował pan jeszcze inne obrazy podobnej treści?

— Jeden w Veronie, dla mnichów klasztoru św. Łazarza, drugi—dla ojców św. Gieorga.

— Czy tylko te?...

— Też dla klasztoru św. Sebastjana w Wenecji i św. Magdaleny w Padwie.

— Czym pan uzasadnia to, że jednemu ze sług na obrazie w refektarzu św. Jana i Piotra cieknie krew z nosa...

— Nie zastanawiałem się nad tym. W każdym razie można przypuszczać, że wydarzyło mu się coś, co przyczyniło się do tego.

— No, a co mają oznaczać ci ludzie z niemiecka ubrani z halabardami w rękach? Jak pan objaśni ich obecność przy Wieczerzy?

— Jeśli panowie pozwolą, mogę dać kilka wyjaśnień...

— Proszę, mów pan, chętnie posłuchamy.

— Artyści-malarze korzystają ze swobód, o których zwykli ludzie nie wiedzą i które są dla nich niezrozumiałe. Malując tych ludzi z halabardami, wykorzystałem to. Nie miałem bynajmniej zamiaru uczynić coś karygodnego. Jeden z nich pije, drugi je, inni gawędzą na uboczu. Myślałem, że Szymon, jako zamożny pan domu, w którym spożywa wieczerzę Pan nasz, powinien mieć kilkoro osób służby, a że nadawali się jako tło i upiększenie obrazu, więc myśl mą urzeczywistniłem na płótnie.

— I pod wpływem tejże myśli umieścił pan na obrazie owego śmieszka z papugą w ręku?

— Jest to, proszę panów sędziów, zwykłe upiększenie, powszechnie używane przez nas malarzy.

— Ileż osób znajduje się u stołu Pana?

— Dwunastu apostołów.

— Co robi na pańskim obrazie św. Piotr, który siedzi od brzegu?

— Zarzyna jagnię, by je podzielić wśród obecnych.

— A obok siedzący apostoł?

— Podsławia św. Piotrowi swój talerz.

— Co robi trzeci?

— Dłubie widelcem w zębach.

— Więc któż są te osoby, którym św. Paweł udzielił miejsca przy stole?

— Zdaje mi się, że do Ostatniej Wieczerzy zasiedli tylko Chrystus i Jego apostołowie, lecz mając dostateczną ilość wolnego miejsca, zapełniłem je zmyślonymi osobami.

— Czy otrzymał pan pod tym względem jakie wyraźne wskazówki od mnichów?

— Nie, ojcowie, którzy obstalowali u mnie obraz, dali mi zupełną swobodę działania. Prosili tylko, bym zapełnił salę według własnego uznania, co też uczyniłem.

— Więc mniemasz pan, że osoby służące, podług słów pańskich, dla upiększenia i zapełnienia sali, nie powinny mieć żadnego związku z treścią obrazu? Więc zdaniem pańskim tło obrazu może być pozbawione wszelkiego zdrowego rozsądku.

— Maluję panowie tak, jak mi moja intuicja artysty nakazuje.

— Czy zastanawia się pan, że jest rzeczą nieprzyzwoitą przedstawić na obrazie, wyobrażającym Wieczerzę Pańską, śmieszków i błaznów, pijanych niemców, karłów i inne bezeceństwa.

— Przyznaję, iż nie myślałem o tym. Przypuszczałem, że figury te nie przedstawiają nic zdrożnego.

— W Niemczech i innym miejscowościach zarażonych kacerstwem, wrogowie Kościoła katolickiego posługują się malarzami, by odtwarzać na płótnie rozliczne uwłaczające religji zbereżności, jakich, oczywista, w rzeczywistości nigdy nie było. Tą niegodną metodą starają się sprowadzić z drogi prawdy nieuświadomione jednostki.

— Jest to bezwątpienia gorszącym niedopuszczalnym zjawiskiem, z którym słusznie Kościół nasz walczy. Ja podobnych usług nie oddaję: brzydzę się oszustwem. Spełniam jedynie mój obowiązek — idę drogą, wytkniętą przez mistrzów.

— Cóż zrobili pańscy mistrzowie? Czy też postępowali nieopatrznie, jak pan?

— Michał Anioł w kaplicy papieskiej wyobraził Zbawiciela, Matkę Boską, św. Jana i św. Piotra, cały dwór niebieski, nawet Najśw. Marję Pannę zupełnie nago, co oczywista nie było płodem natchnienia religijnego. Nikt jednak nie widział w tym nic gorszącego.

— Czyż pan nie rozumie, że przedstawiając Sąd Ostateczny, zbytecznym było malować suknie, które okrywać miały ciała świętych. Lecz przyznasz pan, że pomimo to, Michał Anioł nie umieścił na swym obrazie ani psów, ani błaznów, papug i halabard... Powiedz pan, czy po tem wszystkiem o czem mówiliśmy, nie czujesz pan, że postąpiłeś źle, że obraz twój ma w sobie gorszące nasze uczucia szczegóły?

— Nie, szlachetni sędziowie. Czuję, że nic złego nie zrobiłem. Sumienie moje milczy. Nigdy nie zastanawiałem się tak krytycznie nad treścią obrazu, jak to wy, panowie uczyniliście. Bronić się jednak nie będę...

III.

Wyrokiem sądu inkwizycyjnego, zażądano od Pawła Weronez'a pokrycia kosztów procesu, oraz, by w przeciągu trzech miesięcy poprawił obraz w refektarzu klasztoru św. Jana i Pawła.

Artysta, bez słowa protestu, spełnił wszystko.

Blask jego niepospolitego talentu nie został jednak tym rzadkim w dziejach sądownictwa procesem przyćmiony, śmiałe, swobodne wzloty jego ducha nie zostały wstrzymane, fantazja artysty pracowała dalej, nieznużona bynajmniej w wyszukiwaniu coraz nowych, zawsze jemu tylko właściwych pomysłów.

Z portugalskiego tłom. Ramini.

# ŁÓDŹ.

## Kalendarzyk.

**Dziś:** Tomasza.
**Jutro:** Jana Bożego.

Wschód słońca o godz. 6 m. 36.
Zachód o godz. 5 m. 47.

**Rocznice.**

Dnia 7 r. 1492. Umarł w Grodnie Kazimierz Jagiellończyk.

„ 1837. W Omsku zasieczono na śmierć kijami 11-stu wygnańców-polaków za spisek, dążący do wzniecenia powstania na Syberji; 12-ty skazaniec, dr. Ksaw. Szokalski, mimo 6.000 uderzeń kijem, ocalał. Między zatłuczonymi byli: Jabłoński, ks. Jan Sierociński, Melodini, Zagórski i Jan Wróblewski.

„ 1848. W Berlinie początek zaburzeń rewolucyjnych.

# Kronika łódzka.

### Z wydziału odbudowy wsi i miast.

Na ostatnim posiedzeniu wydziału odbudowy wsi i miast przy miejscowej Radzie opiekuńczej inż. Brukalski referował sprawozdanie z działalności komisji, powołanej do opracowania taksy za sporządzanie w biurze porad budowlanych przy wydziale odbudowy wsi i miast projekty i kosztorysy budowli. Komisja przyjęła za podstawę taksę koła architektów warszawskich, którą ze względu na cel społeczny wydział pragnął obniżyć do 60%. Taksa ta ma obowiązywać osoby, zwracające się do wydziału po porady i projekty, przyczem 10% od sumy wpłaconej wydział oddawać będzie do rozporządzenia Rady opiekuńczej. Następnie omawiano kwestję materjałów budowlanych wogóle i drzewa budulcowego w szczególności w zastosowaniu do sprawy odbudowy wsi i miast. Powzięto w tej sprawie postulaty, które przesłano do Rady opiekuńczej. W sprawie zestawienia liczby zniszczonych podczas walk budowli w ziemi łódzkiej wydział odbudowy wsi i miast zwracał się do miejscowych Rad opiekuńczych o odnośne dane, jednakże uzyskane odpowiedzi nie obejmują wszystkich danych, gdyż wiele Rad opiekuńczych nie nadesłało odpowiedzi. W powiecie łódzkim np. otrzymano dane od dwóch Rad opiekuńczych, a mianowicie z Aleksandrowa i Brusa. W obrębie aleksandrowskiej Rady opiekuńczej zniszczono budynki na 150 posesjach, a tylko na 91 posesjach dokonano szacunku strat na sumę ogólną 200,000 rb. Znaczna większość posesji przed odbudową wymaga przeprowadzenia komasacji. W Brusie zniszczono budowle wsi Stara Gatka w 9 posesjach; budynki były asekurowane na sumę 6550 rb., co przedstawia 9170 rb. straty. Zgodnie z danemi, otrzymanemi osobiście przez kierownika wydziału przy rozjazdach, stwierdzono, iż zwłaszcza zachodnia część powiatu łódzkiego ucierpiała bardzo wskutek działań wojennych, zaś wschodnia część powiatu daleko mniej; im dalej na wschód od Łodzi tym mniej śladów zniszczenia. Najwięcej ucierpiał Konstantynów, gdzie uległy zniszczeniu dwa kościoły i około 200 posesji, ogólnej wartości do miljona rubli. Rżgów i Tuszyn ucierpiały nieznacznie; w Rżgowie uszkodzono kościół i spalono 7 budynków. W powiecie brzezińskim, w Będkowie, ucierpiały w 9 wsiach 72 posesje na sumę 20 tysięcy rubli. Wogóle powiat brzeziński ucierpiał najmniej, przyczem tylko w południowej swej części, zaś w północnej budowle są prawie nietknięte. Z powiatu łódzkiego otrzymano 6 odpowiedzi, obejmujących 45 wsi i osadę Lutomiersk; razem ucierpiało 405 posesji na sumę 700,000 rubli. W Lutomiersku zniszczono całkowicie 154 posesje, co stanowi stratę pół miljona rubli, w liczbie tej znaczne uszkodzenia odniósł kościół parafjalny i klasztor poreformacki. Ogółem straty w budynkach w całym okręgu łódzkim podano na sumę 2 miljonów rb., jeżeli zaś przyjąć pod uwagę 25% na nieotrzymane odpowiedzi, straty w budynkach ziemi łódzkiej można określić sumą półtrzecia miljona rubli.

### Nowe stowarzyszenia.

Staraniem grupy kramarzy tworzy się stowarzyszenie tychże. Organizuje się również nowe stowarzyszenie handlujących gotową konfekcją męską i damską.

### Ze związku zawodowego robotników przemysłu mącznego.

Związek zawodowy robotników przemysłu mącznego (Widzewska 128) rozwija się nader pomyślnie, co stwierdzono na ostatniem nadzwyczajnem zebraniu członków w Resursie rzemieślniczej. Dość prawidłowo postawiona samopomoc na wypadek bezrobocia rozwiązuje kwestję zapomogową. Na liczbę około 300 członków zaledwie kilkunastu nie posiada stałej pracy, lecz przez organizację t. zw. fajerantów wszyscy mają zapewnione utrzymanie. Fajerant piekarski polega na odstąpieniu pewnej liczby dni pracy przez członka Związku, pracującego na stałej posadzie, na rzecz członka fajerantowego, t. zn. pozostającego bez pracy. Dla Łodzi ustanowiono fajeranty płatne raz na dwa tygodnie.

Związek pilnie przestrzega uczęszczanie do kąpieli przez pracujących obowiązkowo co tydzień, zaś przez niepracujących co dwa tygodnie. W celu kontroli nad warunkami pracy w piekarniach i obowiązkiem kąpieli ustanowiono 4 dzielnicowych kontrolerów, na których powołano pp.: Habierskiego, A. Nykla, J. Kempińskiego i A. Kubińskiego. Związek posiada własną chorągiew. Wobec trudnych warunków materjalnych sprawę restauracji sztandaru odłożono na czas powojenny. Zaoszczędzone stąd fundusze obrócone zostaną na samopomoc dla członków związku.

### Nowy cech.

Grupa dekarzy rozpoczęła starania, celem utworzenia w Łodzi cechu dekarzy. Organizacją nowego cechu zajęło się koło starszych i podstarszych.

### Z cechu majstrów tokarskich.

Pod przewodnictwem starszego cechu majstrów tokarskich, p. A. Konopki, odbyło się onegdaj w lokalu chrześc. resursy rzemieślniczej posiedzenie członków, na którym rozważano kilka spraw, związanych z rozszerzeniem działalności cechu. Między innymi na wniosek przewodniczącego Koła starszych i podstarszych, p. M. Bawarskiego, postanowiono przedsięwziąć kroki w celu urządzenia przy cechu biura pośrednictwa pracy.

W końcu uchwalono wsparcia i bezprocentowe pożyczki dla niezamożnych członków.

### Z Tow. oświatowego „Wiedza“.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu łódzkiego Tow. oświatowego „Wiedza“ dyr. Radwański wygłosił referat sprawozdawczy ze zjazdu Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie, poczem przystąpiono do omówienia planu dalszego rozszerzenia zakresu działalności oświatowej, prowadzonej przez instytucje „Wiedzy“ łącznie z Tow. P. M. Sz.

Postanowiono m. i. urządzić w Łodzi wielką kwestę książkową, przeprowadzeniem której zajmą się wspólnie Tow. ośw. „Wiedza“ i Polska Macierz Szkolna. Celem kwesty będzie troska o umysłowy rozwój wychowańców kursów dla analfabetów. Organizatorzy kwesty zwrócą się do społeczeństwa z apelem, aby przeczytane już, a posiadane w domu książki ofiarowywano na cel powyższy, składając je w instytucjach „Wiedzy“, lub ewentualnie Polskiej Macierzy Szkolnej.

### Samoopodatkowanie się pończoszników.

W celu przyjścia z pomocą bezrobotnym członkom, na ostatnim posiedzeniu stowarzyszenia pończoszników przy Związku zawodowym pracowników włóknistych postanowiono opodatkować się na rzecz bezrobotnych.

### I odczyt dla inteligencji katolickiej.

Wczorajszy odczyt na temat „Moralna i społeczna rola rodziny“, pierwszy z cyklu „Zasadnicze idee życia rodzinnego“, przyciągnął do sali koncertowej liczne grono słuchaczy i słuchaczek z pośród inteligencji naszej.

Prelegent, ks. dr. Szmigielski, znany w Warszawie na polu literatury i dziennikarstwa, ujął przedmiot głęboko, obmyślił wszechstronnie i w piękną przyoblekł formę. Na treść odczytu złożyły się następujące myśli wytyczne: Rodzina — to przyrodzone społeczeństwo, mające na celu troskę o to wszystko, czego człowiek w rodzinnem życiu potrzebuje. Rodzina składa się z trzech zasadniczych pierwiastków: ojca, matki i dziecka.

Rodzina pogańska była związkiem bez stałości, gwarancji i honoru.

Zbawiciel świata odnowił rodzinę i oparł na zasadach wskazanych jej przez opatrzność.

Życie rodzinne łączy w sobie charakter życia indywidualnego i społecznego. Komunizm, chcąc zniszczyć rodzinę na korzyść społeczności i kosmopolityzm — na korzyść ludzkości, jednakowo nie rozumieją prawdy psychologicznej, warunków i praw ludzkiej natury.

Ojczyzna jest najlepszą szkołą patrjotyzmu.

Naród wytwarzają jednostki, które łączy wspólna przeszłość, solidarność w sprawach dzisiejszych i połączenie woli w stosunku do przyszłości.

Rodzina stanowi główne ognisko i centrum wytwarzania ekonomicznego, jest ośrodkiem pracy, a zatem i bogactwa.

Dom rodzinny jest naszą świątynią, przybytkiem, szkołą, a kapłanem jego — matka, najwyższym stróżem — ojciec.

Kto kocha Polskę i jej szczęścia pragnie — wypełniać będzie należycie swe obowiązki rodzinne.

Gdy prelegent skończył, rzęsiste oklaski były wyrazem wdzięczności za temat, w tak piękną, a jednocześnie treściwą ujęty formę.

Sądząc z ogólnego zainteresowania się odczytami oraz aktualności tematu należy się spodziewać, że nasza inteligencja skwapliwie pospieszy i w przyszły poniedziałek na drugi z kolei odczyt, p. t. „Małżeństwo“.

Odczyt ten wygłosi ks. magister Tomczak, profesor seminarjum warszawskiego, który dał się poznać szerszej publiczności warszawskiej swemi odczytami i pracami literackiemi nacechowanemi jędrnością myśli i przepiękną formą literacką.

### Urząd stanu cywilnego

ogłosił sprawozdanie ze swej działalności, z którego wynika, iż ludność miejscowa nie stosuje się do rozporządzenia, wymagającego, aby dzieci zapisywano do ksiąg ludności najpóźniej w 8 dni po przyjściu na świat. Taka sama opieszałość daje się zauważyć przy zawieraniu ślubów pod względem podpisywania aktów ślubnych. Wobec tego wydział urzędu stanu cywilnego ogłosił, że winni przekroczenia powyższego rozporządzenia pociągani będą do odpowiedzialności. W ostatnich miesiącach okazało się, że ogłoszenie to odniosło skutek, gdyż liczba zgłoszeń znacznie się zwiększyła. Podpisano również znaczną liczbę aktów ślubnych. W przeciągu ostatniego półrocza wniesiono do rejestru ksiąg stanu cywilnego: z gminy żydowskiej 947 narodzin (449 chłopców i 448 dziewcząt), 245 aktów ślubnych; z gminy baptystów 15 narodzin (6 chłopców i 9 dziewcząt), 3 akty ślubne.

Ogółem sporządzono 2352 wyciągów z ksiąg stanu cywilnego.

### Posiedzenie Koła kuratorów szkół polskich.

Dzisiaj o godz. 4 po poł., w lokalu Kursów pedagogicznych, Dzielna 44, odbędzie się posiedzenie Koła kuratorów miejskich szkół polskich. Z powodu braku komunikacji tramwajowej nie wszyscy członkowie Koła zostali o tym zawiadomieni, wobec czego zarząd Koła za pośrednictwem naszym prosi panów kuratorów szkół polskich o liczne przybycie na posiedzenie dla omówienia spraw ważnych.

### Przerwa w zajęciach szkolnych.

Z powodu silnych mrozów w szkołach miejskich, zarówno elementarnych, jak i 4-klasowych, przerwano zajęcia na tydzień.

### Wyniki kwesty.

Podjęta przez grupę kobiet ze sfer ortodoksyjnych kwesta w kosztownościach na rzecz utworzenia ochron dla dzieci niezamożnych z tej sfery dała dotychczas około 25,000 rubli.

### Z poczty.

Liczba listów, nadchodzących obecnie do Łodzi, przewyższa liczbę, jakiej dosięgły one w ciągu miesięcy ubiegłych.

Ruch interesantów na głównej poczcie w porównaniu z ubiegłym miesiącem znacznie się zmniejszył, czego przyczyną jest zakaz wysyłania paczek funtowych do Niemiec. Większość interesantów na głównej poczcie stanowią osoby, zgłaszające się po odbiór pieniędzy, nadesłanych od krewnych, znajdujących się na robotach w Niemczech.

### Z I ambulatorjum miejskiego.

I ambulatorjum miejskie na rynku bałuckim w ciągu lutego r. b. udzieliło porad w 785 wypadkach. Stwierdzono 180 wypadków świerzby, 179 choroby płuc, 83 chorób żołądka i kiszek, 72 gruźlicy płuc, 60 influenzy, 54 chorób serca, 27 reumatyzmu, 26 zołzy (skrofuły), 25 chorób nerwowych, 20 choroby nerek, 20 krzywicy (rachitis).

### Konfiskaty mięsa a tanie kuchnie.

Jak wiadomo, wszystkie transporty mięsa, przenoszone potajemnie do Łodzi, bez poddania oględzinom weterynaryjnym w rzeźni miejskiej, podlegają bezwzględnej konfiskacie i następnie, po zbadaniu weterynaryjnem w rzeźni miejskiej, o ile dane mięso okaże się zdrowem, oddawane jest na potrzeby tanich i bezpłatnych kuchni ludowych.

Otóż w pewnym wypadku zarząd rzeźni okazał się w kłopocie: Mięso okazało się zdrowem, lecz wygląd tegoż nie był podobnym do znanych powszechnie gatunków jadalnych zwierząt domowych. Przy bliższem zbadaniu okazało się ono mięsem wiernego przyjaciela i stróża ludzi, a mianowicie psa. Wątpliwości co do używalności psininy rozstrzygnęły władze lekarskie, z polecenia których mięso spalono.

### Handel uliczny.

W Dzienniku urzędowym nr. 6, zamieszczono ogłoszenie, dotyczące opłaty za handel uliczny. Pragnący trudnić się handlem ulicznym, winni złożyć podania w prezydjum policji i wykupić odnośne świadectwo w magistracie.

### Z tanich kuchni robotniczych.

Gospodarzy tanich kuchni robotniczych wprowadzał w ustawiczny kłopot pewien charakterystyczny objaw z życia tanich kuchni, a mianowicie: W tych tanich kuchniach, gdzie z powodu wielkiej frekwencji sprzedawane są bilety i znaczki na obiady w przeddzień wydawnictwa obiadów, konsumcja tychże wahała się w dość znacznych granicach w stosunku do jakości i smaku zupy. Gdy obiad był nieco lichszy, wtedy wielu konsumentów rezygnowało z obiadu, chowając bilety i znaczki obiadowe do kieszeni, zaś gospodarz kuchni nie wiedział, co zrobić z kilkuset zbywającymi porcjami. Odwrotnie zaś, gdy obiad był lepszy, obfitszy i pożywniejszy, wtedy stołownicy, którzy chowali sobie kartki obiadowe, konsumowali podwójne porcje z krzywdą dla innych stołowników. Obecnie gospodarze tanich kuchni ustanowili zasadę, iż obiad winien być spożyty w ten dzień, w który wykupione zostały nań bilety lub bony, zaś dla umożliwienia kontroli wprowadzono sprzedaż biletów lub bonów na obiad w kolorach, na każdy dzień tygodnia odmiennych, kto zaś za kupony na oznaczony dzień biletu nie skonsumuje, to już na drugi dzień traci doń prawo.

### Z Bałut.

Zarząd sklepu kooperatywy chórów kościelnych przy par. Wnieb. N. M. P. winien jaknajrychlej unormować sprzedaż w wspomnianym sklepie, aby członkowie nie gnietli się i nie wystawali w ogonku. Jest przecież wiele sposobów unormowania sprzedaży, chociażby praktykowany w kooperatywie urzędników magistratu, polegający na sprzedaży produktów członkom według liter początkowych nazwisk w porządku alfabetycznym.

### Wypadek artysty.

Onegdaj artysta dramatyczny teatru niemieckiego, dr. Lachmański, przechodząc ul. Piotrkowską poślizgnął się tak nieszczęśliwie, że musiano zawezwać karetkę Pogotowia, która zawiozła go do mieszkania.

### Skon bezdomnej.

W sieni domu przy ul. Kamiennej nr. 4, znaleziono nieżywą Bejlę Klep, lat 56. Przybyły lekarz Pogotowia, skonstatowawszy skon, polecił odwieźć zwłoki do prosektorjum, Rokicińska 30.

# Ziemie polskie.

## Ze Zgierza.

W tych dniach w Zgierzu wykryto trzy potajemnie pędzone gorzelnie spirytusu. Skonfiskowano wiele aparatów i surowców.

## Z Pabianic.

W dniu 3 b. m., staraniem konferencji P.P. Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, została wystawioną, w domu ludowym, na rzecz najbiedniejszych naszego miasta, tragedja Słowackiego „Balladyna“, którą wykonało grono miejscowych amatorów. Rzecz poważna i trudna wogóle na siły amatorskie, nadspodziewanie pomyślnie i miło wypadła. Amatorzy odtwarzali swe role z przejęciem, inteligencją i zrozumieniem. Sama wystawa sceniczna nie pozostawiała nic do życzenia; to też bardzo licznie zebrana publiczność nie szczędziła oklasków, szczególniej w pięknej ostatniej scenie, którą amatorzy zmuszeni byli powtórzyć. Na zakończenie wystawiono dwa malownicze żywe obrazy — „Balladyna“ i „Hołd Polsce“, doskonale obmyślone ideowo. Prawdziwa sumienność i staranność cechowały całą akcją wieczoru dla najbiedniejszych; to też w ich imieniu należy się szczera wdzięczność i uznanie Szanownym amatorom i tym wszystkim, którzy nie szczędzili trudu i starań w imię wielkiego hasła — „Miłosierdzie“. S. R.

## Z Łasku.

W dniu 15 stycznia r. b. zostały otwarte w Łasku Polskie kursa wieczorowe dla dorosłych. Cieszą się one sympatją miasta i okolicy i względnie dużą frenkwencją, gdyż uczęszcza na nie 60 osób.

W tych dniach p. Stefan Wiland, administrator dóbr Łask, ofiarował na prowadzenie kursów 1000 mk.

We wsi Bilewie pomiędzy Łaskiem a Marzeninem wskutek podpalenia spłonęły trzy stodoły. Do pożaru przybyła włościańska straż ogniowa ochotnicza z Marzenina. W stodołach spłonęły znaczne zapasy zboża i słomy, oraz narzędzia gospodarskie.

## Z Sieradza.

(Korespondencja własna „Godz. Polski“).

W sali teatralnej odbył się tu koncert orkiestry Straży ogniowej. Dochód z koncertu przeznaczono na rzecz tejże orkiestry. W koncercie brali udział członkowie Koła miłośników sceny przy chrześc. Tow. zawod. „Dźwignia“ w Sieradzu. Aczkolwiek orkiestra była nieczynną około trzech lat — kancert nie zawiódł oczekiwań. Zespół wystąpił z trudnym do wykonania programem, mimo to, wykazał nam pełne zgranie się; sola brzmiały czysto, co jest zasługą dyrektora p. Kameckiego. Nadto członkowie Koła miłośników sceny przy T-wie „Dźwignia“ odegrali dwie jednoaktówki, a mianowicie: komedyjkę „Miłostki Ułańskie“ i dramat z 1863 r. „Stary mundur“. Z amatorów-wykonawców wyróżniły się pp.: Nowacka i Henig, oraz panowie Malinowski, Groszewski i Marszał. Akompanjowała w jednej ze sztuk p. Pertkiewiczówna. Publiczność dopisała.

Dochód z koncertu wyniósł brutto: 459 rb 32 kop., rozchód 181 rb. 93 kop., czysty zaś zysk sięga zatem 277 rb. 39 kop., który w części przenaczono na pensję dyrektora, w części na kupno brakujących instrumentów muzycznych i na wydatki związane z prowadzeniem orkiestry. Zysk wyższy niechaj będzie nagrodą dla tych wszystkich, którzy się doń w jakikolwiek sposób przyczynili.

Nakoniec wspomnieć tu należy, iż zebrane po koncercie przez osobę niepowołaną ofiary na orkiestrę, w sumie 8 rb. 34 kop., których zarząd tejże nie przyjął, przeznaczono na biednych do uznania T-wa „Dźwignia“. L. M.

## Z Lublina.

Kościół św. Ducha w Lublinie, jak donoszą pisma lubelskie, został zamknięty na kilka dni z powodu zarysowania się dwóch filarów. O zarysowaniu doniósł ks. rektor Menzel, skutkiem czego przybyła na miejsce komisja budowlana, która stwierdziła, że dwa filary, oddzielające lewą nawę od środkowej popękały. Rysy idą pionowo lub skośnie, a tynk w niektórych miejscach poodpadał. Przyczyn zarysowania się filarów komisja nie mogła ustalić, przypuszcza tylko, że może być ono skutkiem wstrząśnień, spowodowanych częstym w czasie wojny przejazdem Krakowskim-Przedmieściem ciężkich transportów wojennych, a zwłaszcza samochodów. Od razu rozpoczęto roboty zapobiegawcze. Celem ich jest zamurowanie odstępu pomiędzy pękniętymi filarami. Oprócz tego mają być zamurowane przejściowe otwory w podziemiach.

## Z Kalisza.

(Korespondencja własna „Godz. Polski").

Siłę przywiązania do miejscowości, w której się dłuższy czas przeżyło, ilustruje Kalisz, do którego ruin wracają po trosze dawni mieszkańcy, zwiększając liczbę ludności, która obecnie dochodzi już do 40 tysięcy. Powraca przeważnie brać fabryczna, nie nadająca się prawie do robót w innym zakresie, gdyż są to przeważnie hafciarze, którzy jednak w siedlisku swej specjalności, jakim był Kalisz, nie mogą również pracować, gdyż fabryki nie funkcjonują. Cena artykułów żywnościowych jest tu wyjątkowo nizka, bieda jednak szerzy się z powodu braku zarobków. Podjęto też akcję w kierunku ulżenia ciężkiej doli kaliszan. Czynne są trzy ochrony, popierane przez Komitet Poznański, nad któremi rozciąga opiekę ks. Chojewski, oraz cztery kuchnie dla biednych i 3 herbaciarnie, gdzie można dostać talerz zupy za 3 kop., szklankę herbaty za 1½ i za 2 kop. szklankę kawy. Obiady dla inteligencji, po 35 kop., wydawane są w liczbie przeszło 200 porcji. Pozatem Rada Opiekuńcza, wydaje bezprocentowe pożyczki dla inteligencji z prawem zwrotu po wojnie. Podczas ostatnich silnych mrozów, dawał się bardzo we znaki, zwłaszcza uboższej ludności, brak węgla, choć, mówiąc prawdę, znalazłyby się sposoby zaradzenia złemu. Nie podjęto w tym kierunku żadnej akcji dzięki wyborom do Rady miejskiej, które cały szereg jednostek wybitniejszych z pośród pracowników społecznych odciągnęły od codziennego warsztatu. A złu możnaby zaradzić przez zaprowadzenie taniej sprzedaży węgla choćby w niewielkich ilościach, oraz przez rozpalenie ognisk na ulicach i t. d. Życie towarzyskie — słabe, jedynie Tow. amatorów, pod kierunkiem p. Jercyńskiej od czasu do czasu urządza przedstawienia na cele filantropijne. Centrala robotnicza ogłosiła wezwanie, że potrzeba rzemieślników i robotników, na wyjazd, zgłaszających się jest bardzo mało. Rozciągnięta ostatnio silna kontrola nad piekarniami sprawiła, iż doprowadzono je do należytego porządku.

Szar.

## Z Ostrołęki.

(Korespondencja własna „Godz. Pol.").

Szarzyzna dnia powszedniego ustępuje, gdzie żołnierz legjonowy, całą duszą wierny swojej idei, ima się warsztatu pracy nad ludem, wprowadzając dziwny, a przecież właściwy swojej naturze charakter ożywczy, oddziaływujący silnie na wszystko i wszystkich. Zapomina się o niejednym, ustępuje troska własna, a wyciągnięta przyjaźnie bratnia dłoń żołnierska, poparta słowem i przykładem czynu — kojarzy niedostępną napozór duszę ostrołęckiego ludu, zacieśniając coraz silniejszy węzeł wspólnej pracy i obowiązków.

W gwarliwej kuźni ideału narodowego — praca uświadamiająca nie idzie na marne. Budzi się uśpiony 100-letnią niewolą duch ostrołęckiego ludu, poznając w prostej pieśni żołnierskiej swój narodowy obowiązek. Interesują go przebyte przygody żołnierza polskiego, na którego dziś patrzy pod innym kątem widzenia, zaglądając częściej na posterunek werbunkowy w swojej wsi rodzinnej — bo ciągnie go wewnętrzny głos sumienia. Powoli powraca więc poczucie odpowiedzialności za własne czyny, z wyraźną chęcią odwetu — za krew i ból, hańbiącą niewolę i wiekową niedolę własnego narodu.

Ocknął się lud tutejszy, a gromadząc się koło posterunków werbunkowych Ostrołęki, Nakieł, Troszyna i Rzekunia, Czerwina i Dylewa — wypowiada się coraz otwarciej, rozumuje i patrzy trzeźwo, wyciąga konsekwencje, interesuje się żywo tymczasową Radą Stanu — posiedzeniami komisji sejmowo - konstytucyjnej, Rządem i wojskowością polską a przedewszystkiem Skarbem narodowym i odbudową miast i zniszczonej wsi polskiej. Występuje cały szereg skupień, wynikłych z rozbudzenia życia kulturalno - ekonomicznego, wzrasta uświadomienie konieczności podejmowania prac ekonomiczno - społecznych, organizowanie związków pomocy z pełną gotowością i solidarnością działania, mimo niezwykle ciężkich warunków materjalnych.

W tych kilku słowach, daje się ująć tło życia tutejszego w dobie obecnej.

Ostatnimi czasy, posterunek werbunkowy gminy Czerwin urządził wieczorek, na program którego złożył się obraz sceniczny w doskonałej obsadzie pod wytrawną reżyserją, oraz piosnki żołnierskie i ludowe. Dochód przeznaczono na rzecz skarbu narodowego. Do urządzenia wieczorku przyczynili się niemało administratorowie dóbr czerwińskich, państwo Piwkowscy, wójt gminy p. Wojsz, oraz okoliczne nauczycielstwo z p. Anielą Zielińską na czele, jak niemniej państwo Kuklińscy. Sala była nietylko wypełniona po brzegi, ale i sukces kasowy, jak na obecnie przeżywane chwile, oraz zupełnie zniszczenie i spalenie Czerwina — okazał się nadspodziewanym.

Urządzona po wieczorku zabawa — przeciągnęła się do późna w nocy.

Zainicjowana i rzucona przed miesiącem myśl komisarjatu, co do tworzenia skarbu narodowego, znalazła oddźwięk i w okolicznej wsi Kamionce—gdzie, dzięki miejscowemu gronu nauczycielskiemu oraz nauczycielce p. Alfredzie Piątkowskiej, urządzone przedstawienie amatorskie, przyniosło znaczny dochód.

Wpływy dotychczasowe złożono w komisarjacie werbunkowym na ręce porucznika wojsk polskich p. Stesłowicza, do przekazania Radzie Stanu, na bieżący rachunek Skarbu narodowego.

Niezmiernie czynną w propagowaniu idei niepodległościowej staje się tutejsza Rada narodowa, skupiająca cały powiat ostrołęcki. Za jej staraniem został zwołany na dzień 25 b. m. wiec powiatowy, który zgromadził włościan i ziemian okolicznych, jak również z dalszych miejscowości powiatu.

Pierwszy zabrał głos znany z działalności społecznej p. Zbikowski, prezes Rady narodowej, wskazując zebranym cel zwołanego wiecu, poczem po ukonstytuowaniu się prezydjum w skład którego weszli pp.: Gąsiorowski z Kamionki, Ksepko rejent z Ostrołęki, Daniłowski z Kamionki, Domurat z Dylewa, Kaczyński z Dylewa, Wilczyński z Ostrołęki, rozpoczął obrady wiecowe, przybyły z Warszawy delegat centralnego komitetu narodowego p. Kaczorowski.

Mówca w dłuższem, nadzwyczaj rzeczowem przemówieniu, przedstawił sytuację ogólno-polityczną przed i po ustąpieniu moskali, przypomniał obowiązki ciążące na wolnych obywatelach, względem własnej ojczyzny, a rozwijając konsekwentnie tok obranego tematu, przeszedł do kwestji własnego rządu — jakim jest tymczasowa Rada Stanu, oraz konieczności stworzenia silnej własnej armji z przymusowego poboru. Przemówienie zakończył K. apelem, by uznano tymczasową Radę Stanu za prawowity rząd narodowy, który obejmuje dziś — całą Polskę.

Po wypowiedzeniu się zapisanych do głosu uchwalono jednogłośnie adres do Rady Stanu, a to w myśl zapadłej rezolucji, która brzmi:

Wiec ludowy zwołany przez Radę narodową powiatu ostrołęckiego w dniu 25 lutego 1917 r. jednomyślnie uchwalił:

1) Uznać Radę Stanu Królestwa Polskiego za tymczasowy Rząd narodowy i popierać Ją w każdym wypadku.

2) Za najważniejsze zadania chwili obecnej wiec uznaje: stworzenie armii narodowej, zorganizowanie administracji polskiej, zniesienie granic okupacyjnych, ulżenie ludności w ciężarach rekwizycyjnych i twórczą pracę nad odbudowaniem Ojczyzny.

3) W szczególności wiec domaga się jaknajszybszego ustanowienia przez Radę Stanu powiatowych komisarzy cywilnych, którzy zaopiekują się ludnością miejscowa, i w miarę potrzeby zaspakajać będą najważniejsze żądania powiatu.

4) Wiec upoważnia Radę narodową do wysłania odpowiedniej depeszy z wyrazem hołdu do Rady Stanu.

5) Wiec wypowiada się za jaknajbardziej energicznem organizowaniem się ludu wiejskiego w koła narodowe, rady gminne i powiatowe w celu planowej pracy nad odbudową Ojczyzny.

6) W sprawach lokalnych wiec postanowił zwrócić się do Rady Stanu z prośbą o przedsięwzięcie odpowiednich kroków „w sprawie niszczenia lasów, w sprawie zbyt uciążliwych rekwizycji zboża oraz w sprawie jaknajszybszego wyznaczenia komisarza cywilnego dla powiatu.

Lubicz.

## Z Kowla.

(Korespondencja własna „Godz. Polski").

Komitet pomocy ewakuowanym.—Kartki na chleb.— Ryby dla biednych. — Aeroplany rosyjskie.

Z powodu ewakuacji bezdomnych z terenów zajętych przez rosjan, a także mieszkańców Kowla, nie mogących wskazać stałego zajęcia, utworzył się Komitet obywatelski, zajmujący się zaopatrywaniem wysyłanych w żywność i środki materjalne. W przeciągu ostatnich dwóch tygodni wysłano ogółem około 1,000 osób.

Z powodu spekulacji chlebem, doprowadzanej do niesłychanych rozmiarów, władze wojskowe zabroniły piekarzom wypieku chleba, przekazując jednocześnie magistratowi wypiek chleba dla ludności. W celu uregulowania sprzedaży chleba zaprowadzono kartki na chleb. Każda osoba otrzymuje ½ f. chleba lub mąki, obliczając przytem 9 kop. za funt. Wypiek z mąki pszennej jest zupełnie zabroniony.

Drożyzna mięsa skłoniła grupę działaczy społecznych do utworzenia Komitetu, który zaopatruje biedną ludność w ryby zamiast mięsa. Cena za funt ryby — 10 kop. W ubiegłą sobotę nad miastem ukazał się aeroplan rosyjski, który zrzucił bombę, przyczem poniosło śmierć dwóch jeńców rosyjskich. Handel w mieście przeżywa obecnie kryzys. Ruch daje się zauważyć jedynie w handlu artykułami żywnościowemi. Towary manufakturne sprowadzane są z Lublina ceny ich jednak dostępne są tylko dla ludzi zamożnych. Kwitnący przed kilku miesiącami handel przedmiotami pamiątkowemi, zakupowanymi przez wojsko, ustał niemal zupełnie.

Szkoły miejskie, przeważnie żydowskie, są czynne. Utrzymuje je Komitet obywatelski. Prócz języka polskiego i żargonu wykładany jest język niemiecki.

W celu uniknięcia chorób zakaźnych mieszkańcy są stale pod nadzorem lekarskim. Kąpiel obowiązuje wszystkich raz na tydzień.

I. Aks.

# WARSZAWA.

## Kronika warszawska.

### O ochronę narzędzi pracy.

(o) Grono członków Rady miejskiej — jak donosi „Kurj. Warsz." — przedstawiło prezydjum, z prośbą o poddanie pod rozwagę Rady wniosek następujący:

Zważywszy: 1) iż tysiące drobnych wytwórców, pozbawionych od szeregu miesięcy możności zarobkowania, zniewolone są do wyzbywania się za bezcen narzędzi pomocniczych pracy, jako to: tokarze — tokarni, ślusarze — śrubsztaków, krawcy i szwaczki — maszyn, i że wskutek tego tysiące warsztatów nie będzie mogło być uruchomionych nawet po ukończeniu wojny, niektóre zaś gałęzie drobnego przemysłu ulegną niemal zupełnej zagładzie; 2) że wielu rzemieślników zmuszonych jest wyzbycia się za bezcen nietylko gotowych, lecz nawet niewykończonych wyrobów; że z takiego stanu rzeczy korzystają jedynie spekulanci i lichwiarze, z olbrzymią szkodą wytwórców, stanowiących źródło i podstawę dobrobytu społeczeństwa; 3) że narzędzia i maszyny pomocnicze skupowane są w obecnych czasach za bezcen przez spekulantów, wzywa się magistrat, ażeby:

1) urządził ankietę z udziałem przedstawicieli Rady miejskiej, instytucji rzemieślniczych, oraz specjalistów, co do stanu obecnego głównych gałęzi rzemiosł w Warszawie i co do środków, jakie należy przedsięwziąć, w celu uratowania ich od zniszczenia i zapewnienia im rozwoju po ukończeniu wojny;

2) utworzył miejskie składy do lombardowania (wprost lub przy udziale banków), maszyn i narzędzi pracy i wyrobów rzemieślniczych, oraz odpowiednio rozszerzył działalność lombardu miejskiego;

3) zorganizował kredyt wytwórczy dla upadających warsztatów, zwłaszcza tych, które wytwarzają, które bądź mają, bądź będą miały masowy zbyt po wojnie.

Wniosek ten prawdopodobnie w czasie najbliższym wejdzie na porządek dzienny pełnego zebrania Rady miejskiej.

### Nowe stacje telegraficzne.

(o) Z rozporządzenia władzy pocztowej obecnie zaczęto przyjmować od osób prywatnych telegramy w urzędach pocztowych w Ciechocinku, Gostyninie, Grajewie, Nasielsku, Radzyminie i Słupcy.

### Nowe oddziały monopolu na papierosy.

(o) Dla ułatwienia kupcom dystrybucyjnym z prowincji w czynieniu zakupów papierosów z monopolu w najbliższym czasie w większych miastach Królestwa urządzone zostaną większe składy z towarami monopolowymi. Między innymi oddziały takie zostaną utworzone w Częstochowie i Kutnie.

## Teatr i muzyka.

**Teatr Wielki.** Dziś „Latający holender".

**Teatr Rozmaitości.** Dziś „Piosnki ułańskie" Bunikiewicza.

**Teatr Polski.** Dziś „Dom otwarty" Bałuckiego, jutro po raz pierwszy „Naprzeciwko" Londona.

**Teatr Mały.** Dziś „Strażnik cnoty" Guitryego jutro „Noc poślubna".

**Teatr Letni.** Dziś i jutro „Nigdy zapóźno", w sobotę po raz pierwszy „Wesoła spółka", w niedzielę po poł. „Medal 3-go maja".

**Teatr Nowości.** Dziś „Targ na dziewczęta", jutro „Królowa kinematografu".

**Teatr Nowoczesny.** Dziś i jutro „Rasputin", w próbach „Oko za oko".

---

21)

J. S. W.

## Warszawski Sherlock.

Ciąg dalszy.

To też Meyer, uległszy błaganiom Essena, zgodził się na zatuszowanie tej sprawy, której skutki mogły dotknąć i jego. W bardzo zręczny sposób ułatwiono ucieczkę Michajłowowi, akta sprawy gdzieś zginęły.

Wszechmocny Petersburg nie dowiedział się o niczem, a Grün od tego czasu, ile razy miał szczęście znaleźć się przed obliczem „naczalstwa", patrzał na Meyera z błyskiem ledwie że dostrzegalnej w oczach ironji.

### Ponętne posadki.

Wiadomo wszystkim dobrze, znającym nieco stosunki przedwojenne, jak wielkie i pożyteczne usługi policji rosyjskiej oddawali stróżowie.

Większość stróżów pozostawała, jeśli nie w stosunkach przyjaznych z ochraną, to w każdym razie ze swoim cyrkułem. Kontakt ten utrzymywali nietylko niżsi, ale i wyżsi urzędnicy, zyskując drogą tą nieraz bardzo ważne i cenne wiadomości. Tak samo i Grün pozostawał w przyjaznych stosunkach ze stróżami, czerpiąc naturalnie z przyjaźni tej grube korzyści dla siebie. Jak wszystko, tak i te znajomości umiał agent wyzyskiwać do ostatecznych granic, czyniąc dzięki swemu sprytowi z ciemnych i przeważnie naiwnych ludzi, gorliwych i oddanych sprzymierzeńców.

A używał do tego bardzo prostego napozór, a w rzeczywistości djabelnie sprytnego sposobu, który zapewniał mu zaufanie tych ludzi i jaknajwiększą gorliwość w spełnianiu poleceń.

Jeśli dana sprawa wymagała pomocy stróża, Grün zwykle, udzieliwszy mu odpowiednich wskazówek, okazywał niezwykle żywe zainteresowanie się losem biedaka.

— Cóż, ciężko ci pewnie tutaj? — pytał z niekłamanem współczuciem stróża.

— Oj ciężko, ciężko proszę łaski pana naczelnika. Pensja mała, dochodów nijakich, ale co robić, trza biedę popychać. Już taka psiakrew dola zatracona.

— No, nie martw się. Widzę żeś człowiek inteligentny, szkoda cię na zwykłego stróża. Już ja ci dopomogę. Tylko się staraj.

— A dyć proszę pana naczelnika, zrobię wszyćko, byle ino pan naczelnik byli łaskawi.

Agent protekcjonalnie częstował biedaka papierosem i pytał:

— A chciałbyś tak dostać posadę szwajcara w Bristolu albo w Europejskim? Przystojny jesteś, dobrze ci będzie w liberji.

— Jaśnie wielmożny panie... — bełkotał wzruszony chłopisko — do końca życia będę się modlił i dziękował...

— Pamiętaj. Jak dobrze wszystko zrobisz, posadę dostaniesz. Zgłoś się do mnie.

Żegnany niskiemi ukłonami i błogosławieństwami agent odchodził.

Naturalnie stróż, któremu pan naczelnik obiecał takie ponętne miejsce, robił wszystko, aby przysłużyć się i okazać godnym nagrody. W marzeniach i snach swoich widział czystą porządną izbę, błyszczącą galonami liberję, dzieci syte i rumiane i codziennie ciepłą miskę strawy na stole. Jak najcudniejsza melodja brzmiały mu w uszach słowa agenta.

„Jak dobrze wszystko zrobisz, posadę dostaniesz"...

I starał się biedaczysko, nie zdając sobie nieraz sprawy, do jakich podłości i gwałtów przykłada swoją prostą, lecz dotychczas uczciwą rękę.

Kiedy wypełnił polecenia pana naczelnika, szedł drżąc z niecierpliwości i radości do kancelarji Grüna.

— A jak się masz? co powiesz? — uprzejmie zapytywał agent.

Chłop mnąc czapkę w ręku, kłaniał się nisko i bełkotał:

— To wedle tej posady, co pan naczelnik był łaskaw... starałem się... pan naczelnik kazali przyjść...

— A pamiętam, pamiętam, zdaje się że będzie coś tam dla ciebie. Poczekaj chwilę.

Z nieznacznem mrugnięciem oka zwracał się do pierwszego lepszego łapacza:

— Hej Iwanow, zapytaj się o tę posadę szwajcara.

Łapacz wychodził, a za chwilę z sąsiedniego pokoju zjawiał się urzędnik z arkuszem papieru w ręce, który podawał Grünowi.

— Jest posada w Bristolu.

— Dobrze, może pan odejść.

Przysłuchujący się całej rozmowie stróż, czerwieniał, drżał nieomal z radości.

— No mój kochany, odzywał się protekcjonalnie agent, spisałeś się dobrze. Możesz dostać posadę szwajcara w Bristolu. Mieszkanie, światło, opał, liberja i 75 rb. na miesiąc. Jak się będziesz starał, to ci podwyższą za parę miesięcy. Zadowolonyś?

— Jaśnie wielmożny panie... niech Bóg wynagrodzi, bełkotał drżący ze wzruszenia nędzarz.

— Więc wszystko w porządku. Ale, ale... Umiesz po francusku lub po niemiecku...

Chłop ze wstydem spuszczał głowę.

— Skądże panie naczelniku. Nawet pisać nie nauczyłem...

— O mój drogi, w takim razie posady dać ci nie mogę. Szwajcar w dużym hotelu musi znać języki. Szkoda, że nie umiesz choćby po francusku, szkoda wielka.

Biedak stał zmaltretowany, zmieszany. Gmach marzeń w gruz się walił. Znowu doń szyderczo wytrzeszczała zęby nędza.

— Sam widzisz mój kochany, ciągnął dalej agent, że chciałem ci dopomódz, ale kiedy nie znasz języków, nic ci nie poradzę. Wykształcenie trzeba mieć...

I biedak zmieszany, zawstydzony odchodził, smutno zwiesiwszy na pierś steraną głowę.

A w szarych oczach nieraz zabłysła łza wstydu, upokorzenia, czy żalu nad własną nędzą i ciemnotą...

Pan naczelnik był w porządku.

(D. c. n.).

# Światła i cienie.

## Na światło dzienne.

Rok temu, jeszcze w okresie rządów tak zw. Komitetu Obywatelskiego, kiedy wróble na dachach domów warszawskich śpiewały o najrozmaitszych formach nadużyć w najrozmaitszych sekcjach tegoż Komitetu — naczelne władze tej instytucji, trzymając się oburącz, z sobie tylko wiadomych względów, zasady, że brudną bieliznę należy prać w domu — przeciwstawiały się z energiczną systematycznością wszelkim próbom, mającym na celu walkę z temi nadużyciami, w pierwszym rzędzie, drogą ich ujawniania.

Tego rodzaju polityka przynosi dziś owoce w postaci iście monstrualnej, bo oto co pisze „Kurjer Polski na ten bolesny temat:

„Dzieją się nadużycia wprost przerażające... Okradanie najuboższych! Okradanie ubogich dzieci z tego, co miłosierdzie daje im do podtrzymania życia!

Już stwierdzono, że część mleka skondensowanego, przeznaczonego dla najuboższych i chorych lub ostatecznie wycieńczonych dzieci, szła na osobisty użytek lub na sprzedaż dla zysku własnego tych, którzy się podjęli obowiązku rozdawnictwa mleka. To samo podobno dzieje się z odzieżą, przeznaczoną dla nędzarzy...

Głośno już miasto mówi o tych nadużyciach, mówi z wielkim oburzeniem. Opowiada, w których okręgach pomocy ludności są praktykowane. Wymienia daty i ilości sprzeniewierzonych artykułów. Naprzykład w jednym podobno okręgu „zginęło“ odrazu dwadzieścia skrzynek mleka... Wymienia nazwiska. Powtarza, jak i gdzie się bawią winowajcy za nabyte drogą straszliwego sprzeniewierzenia pieniądze.

W głosach tych, jak zwykle, jest wiele przesady, niemniej dotyczy to tylko szczegółów, istota jednak przerażających w swym zwyrodnieniu moralnym, nadużyć stanowi fakt niezbity. Sprawa jest tym boleśniejsza, że

„obowiązki rozdawnictwa pełnią — pracownicy „honorowi“. Że podjęli się ich bezinteresownie... Że je powierzono im, jako ludziom, zasługującym na zaufanie. Ale dziwne są u nas pojęcia o obowiązkach „honorowych“. Gdy w pewnej instytucji znaleziono nieporządki rachunkowe i zażądano wyjaśnień, osoba, stojąca na czele instytucji, wystąpiła z energiczną obroną osoby wezwanej do wytłomaczenia się.

— Jak można pociągać do odpowiedzialności tę osobę! Przecież ona za pracę swą żadnego wynagrodzenia nie pobiera! Pełni obowiązki honorowo!

Chciwość zysku za jakąbądź cenę staje się u nas straszliwą epidemją. W miastach i na wsi, wśród oświeconych i ciemnych... Na prowincji już wypowiedziało jej wojnę wyższe duchowieństwo. Ks. biskup płocki w liście pasterskim „na post Wielki“ gromi „chciwość, o jakiej u nas dotąd nie słyszano“. I woła: „Do tego czasu w Polsce wiedziano, że raczej szkodę należy ponieść samemu, niżby dopuścić krzywdy bliźniego; obecnie, o zgrozo! tak się sumienia ludzkie popsuły, iż odpowiedzialności żadnej, przed Bogiem za uczynioną krzywdę nie czują“.

Ks. biskup kujawski wydał do swych diecezjan orędzie, w którym czytamy: „...Serca niektórych kamieniami się stały. Niepomni na uczucia miłosierdzia chrześciańskiego, uprawiają ohydne, najpotworniejsze zdzierstwo. Nic ich wzruszyć nie może. Pieniądze te, z których gdyby je mocniej ścisnąć, krew i łzy ubogich popłynęłyby, obracają najczęściej do dogodzenia swej pysze i zmysłowości“.

A mowa to przecież tylko o tych, którzy uprawiają zdzierstwo przy sprzedaży swych produktów. Jakiemiż słowami należałoby gromić tych, którzy okradają najuboższych?!

Sądu, sądu sprawiedliwego, jaknajrychlejszego potrzeba i jawnego wyroku!

Z wywodami temi łączymy się tem chętniej, że od samego początku istnienia naszego pisma zajęliśmy stanowisko krytyczne względem gospodarki b. Komitetu Obywatelskiego st. m. Warszawy, przypominamy tylko znane rewelacje mec. Łypacewicza, związane z historją mostu Poniatowskiego i historjami innemi... Rewelacje te przez nas powtórzone za „Przeglądem Porannym“, były wówczas namiętnie prostowane przez tenże „Kurjer Polski“.

Dziś pismo to domaga się samo jawności. Tym lepiej. Widocznie uznaje całą szkodliwość dla życia społecznego zasady: pierzmy brudną bieliznę tylko w domu!

Byle tylko wytrwało na tym chwalebnym i jedynie godnym dla poważnego pisma stanowisku...

# Czy nam potrzebne wojsko?

W jednym z ostatnich n-rów „Gazety Ludowej“, wychodzącej w Lublinie, czytamy co następuje:

Kiedy się tak człowiek styka obecnie z ludźmi i nadsłuchuje pilnie, co oni mówią o stworzeniu państwa polskiego, Radzie Stanu i o wojsku polskiem i t. p. — przychodzi do przekonania, iż główną przyczyną obojętności i oporu niektórych jednostek przeciw państwu polskiemu, jest to, iż trzeba pójść do wojska polskiego. Tak np. po ogłoszeniu państwa polskiego zaszedłem w Warszawie do jednej obywatelskiej rodziny. Nie zastałem w tej rodzinie nadzwyczajnej radości. Pytam o powód. Poczciwa matka odpowiada: „Cóż nam z tego państwa polskiego, kiedy moich dwóch synów będzie musiało pójść do wojska polskiego“!

Gdyby tak (broń Boże) wrócili Moskale i oczywiście zabrali natychmiast wszystkich zdolnych mężczyzn w Królestwie Polskiem do wojska — każdyby to uważał za rzecz naturalną. Bo państwo musi mieć armję. Zdziwienie natomiast wywołuje, że rząd polski też będzie brał do wojska i z tego powodu jest wiele żalu do powstającego państwa polskiego.

Jak sobie ci ludzie właściwie wyobrażają przyszłość państwa polskiego? Czy myślą, że Niemcy i Austrjacy ciągle będą leżeli w rowach strzeleckich na wschodzie i będą nas bronili przed nawałą moskiewską — a nasi młodzieńcy będą siedzieli za piecem, lub spacerowali po ulicach? Tak przecie wiecznie trwać nie może. Jeżeli chcemy być wolnem państwem — to musimy granic naszego państwa bronić przed wrogiem własną piersią i własną krwią. Inaczej znowu nas podbiją i rozdrapią.

Jak będziemy mieć silną armję — to nasi nieprzyjaciele i przyjaciele będą nas inaczej szanowali, z tego prostego powodu, że będą się nas bali. Mocna pięść jest najlepszym środkiem do wzbudzenia szacunku. A my co dziś za siłę mamy? Garść legjonistów, których w dodatku pewna część narodu uważa za bohaterskich szaleńców. I dziwią się potem ludzie, że nasz głos niema należytego posłuchu. Nie mamy posłuchu, bo nie mamy siły zbrojnej, a siła zbrojna — to jest wojsko narodowe.

Skarżą się ludzie na to, że mamy w kraju obcą administrację, obcą żandarmerję, obce posterunki i t. p. A gdyby tak niemcy i austrjacy postanowili natychmiast opuścić Królestwo Polskie i oddali je w ręce polskiego rządu — to czembyśmy obsadzili te posterunki po gminach, powiatach, gubernjach i wogóle w całym kraju? Tych kilkanaście tysięcy żołnierzy, które dziś mamy — to przecież nie wystarczy. Na obsadzenie całego kraju trzeba choc ze 150 tysięcy żołnierzy i oficerów. A my ile dziś żołnierzy polskich mamy? Niewiadomo, czybyśmy byli zdolni obsadzić należycie nawet jedną gubernję. A gdzie reszta

Poprostu śmieszne są te głosy, które powiadają: „Wojsko polskie będziemy tworzyć po wojnie“! Wojska nie da się utworzyć ani za tydzień, ani za miesiąc ani nawet za pół roku. Armja to nie tylko człowiek ubrany w mundur wojskowy. Tego żołnierza trzeba wyćwiczyć, nauczyć sztuki wojennej, a to trwa szereg miesięcy. Co więcej, tego żołnierza trzeba ubrać, trzeba go uzbroić, trzeba mu dać amunicję, trzeba mu dać jeść, trzeba go leczyć, gdy zachoruje. A gdzie nasze fabryki broni i amunicji? Gdzie nasze zakłady fabryczne dla dostarczania sukna, butów, mundurów? Gdzie nasze szpitale, gdzie szkoły wojskowe, gdzie nasz sztab oficerski, gdzie nasze fortece i t. p. Tego wszystkiego nie zrobimy ani za rok. A cóż poczniemy w czasie między dniem zawarcia pokoju a dniem, gdy te wszystkie zakłady i instytucje będą gotowe. To dobrze, że nam dziś karabiny, mundury, żywność, pałasze, armaty, szpitale, amunicje i t. p. dają austrjacy i niemcy. Ale to się skończy z chwilą, gdy się rozpoczną rokowania pokojowe. To dopiero wtedy, jak trzeba będzie wysłać na wschodnią granicę choć ze 100 tysięcy żołnierzy, będziemy dopiero tworzyć armję.

Jak człowiek rozumnie rozważy te wszystkie okoliczności — wtedy dopiero widać całą śmieszność tych głosów, które powiadają: „Nam dziś armji nie trzeba — będzie czas na to po wojnie“! Po wojnie będzie już zapóźno. Po ukończeniu obecnej wojny musimy być tak wojskowo przygotowani, żebyśmy na drugi dzień po zawarciu pokoju byli zupełnie gotowi do nowej wojny, jeżeliby komuś podobało się naszego państwa nie uznać. Inaczej będziemy wiecznymi niewolnikami.

Chodzi nam o to, aby konieczność natychmiastowego tworzenia armji polskiej zrozumieli wszyscy włościanie, którzy stanowią trzy czwarte narodu polskiego i jego całą siłę. Nie czas się dziś bawić w dziecinne rojenia i chować po strusiemu głowę w piasek. To nam nic nie pomoże. Chwila jest zanadto wielką. Trzeba twardej rzeczywistości zajrzeć prosto w oczy i robić to, co robią inne narody, które już mają swoje siły zbrojne. I trzeba sobie otwarcie powiedzieć, że albo jeszcze w czasie obecnej wojny stworzymy taką armję, że nikt nie odważy się odebrać nam naszej niepodległości — albo też staniemy się znowu łupem obcych państw i wyjdziemy z obecnej wojny jako niewolnicy i do tego zbeszczeszczeni na długie wieki.

Taka zaś sposobność odzyskania niepodległości, jaka dziś się nam zdarzyła, nie prędko się powtórzy.

J. Krzesanica.

# Życie w Petersburgu.

W oknie wystawowem jednego z pierwszorzędnych handlów futer — jak pisze M. Chevalier w berlińskim „Lokal-Anzeigerze“ na podstawie prasy rosyjskiej — widziała publiczność, przechadzająca się po Newskim Prospekcie, sobolowe boa w cenie 20,000 rubli. Boa zdobiło wystawę zaledwie kilka godzin, tak prędko znalazł się „szczęśliwy“ nabywca. „Czyż potrzeba silniejszego dowodu — pisał z tego powodu „Dień“ — że Petersburg pragnie uporać się z luksusem i rozrzutnością? Tak drogie rzeczy należy usuwać jak najprędzej z przed oczu publiczności i sprzedawać natychmiast“.

Obraz handlującego Petersburga nie wiele zmienił się podczas wojny. W sklepach można dostać wszystkiego. Zmieniły się tylko ceny. Izwoszczyk żąda za półgodzinną jazdę 3 ruble. Kupiec spogląda na gościa, nabywającego towar, jak na wroga. Do djabła!—wszakże ten gość odbiera kupcowi możność sprzedania tego samego towaru za miesiąc po cenie podwójnej, zwłaszcza teraz, gdy zakazany został przywóz zbytkownych przedmiotów do Rosji.

Ale kupcy pospiesznie zaopatrzyli się w zapasy. Niedawno przysłał Londyn do Petersburga 100,000 tuzinów kamaszów lakierowych. Ale publiczność chce mieć także zapasy i mieszkaniec Petersburgo kupuje odrazu 12 par kamaszów, płacąc 800 do 1,000 rubli. Z tego samego powodu kupują panie po 10 flakonów perfum paryskich i londyńskich. Taka pani może obejść się ostatecznie bez chleba, co więcej nawet, bez szampana, ale bez perfum— nigdy.

Nie zmieniło się równie życie nocne. Tylko obowiązuje teraz coś w rodzaju czasu letniego. Dawniej jechano o godzinie 12 do Aquarium, lub innego teatrzyku, obecnie o godzinie 9. Oto cała różnica. Ale jakże z alkoholem? Przecież to zabroniony napój. Tak— prawda. Ale od czego pomysł? Alkohol przybrał nowe szaty, a wszak szaty są dzisiaj drogie. Więc butelka Bordeaux kosztuje 20 rubli, za główkę srebrną płacisz 30 rubli, a za Hennesy'ego trzy gwiazdki z Cognacu nawet 80 rubli. Za kieliszek dawnej „monopolki“ płacą ludzie chętnie 3 ruble. Dostajesz ją w butelce „narsanu“, kaukaskiej wody mineralnej. Powien rewizor, wysoki urzędnik skarbu wziął do ręki taką butelkę i podsunąwszy ją restauratorowi pod nos, zapytał:

— Czem to pachnie?

— Trzema tysiącami — odparł dowcipny restaurator.

Lokal został zamknięty na trzy dni. Narsan odchodzi w nim dalej, a rewizor należy do stałych gości.

Olbrzymie zyski dostawców sprawiły, że w Petersburgu pieniądz ma równie małą wartość, jak w Monte Carlo. Przykłady roją się. Pewien lekarz, profesor medycznej Akademji wojskowej, został wezwany do pani Aksakow, która spodziewała się rozwiązania. Nowy członek rodziny przybył na świat, a lekarz zażądał honorarjum w kwocie 500 rubli. Pani Aksakow posłała mu 350 rubli, a lekarz udał się na drogę sądową, czując się pokrzywdzonym. Dzisiaj 350 rubli, to nic. Sędzia wydał następujący wyrok: Za 15 wizyt po 30 kopiejek za wizytę, jak przepisuje ustawa, należy się 4 ruble 50 kopiejek, za pomoc przy rozwiązaniu 1 rubel 50 kopiejek — razem 6 rubli. Profesor przyjął 350 rubli. To „nic“ ma jednak pewną wartość.

Finansiści są górą. Sypią się dywidendy o niebywałej wysokości. Co prawda, czasami ktoś się potknie. Dyrektor banku rosyjsko-francuskiego powędrował do aresztu, gdyż bank uprawiał lichwę żywnościową na wielką skalę. Niejaki pan Manus, który przed 10 laty przebywał dużo w przedpokojach banków, posiada dzisiaj 8 miljonów rubli majątku. I ten powędrował do aresztu z powodu oszustw kolejowych. Uwięzienie jego wywołało w Petersburgu głębokie wrażenie, jak zaznacza „Russkoje Słowo“.

Brak pomieszkań przybrał rozmiary katastrofy. Ludność Petersburga zwiększa się, a rozszerzenie miasta, otoczonego bagnami, jest prawie niemożliwe. Pożałowania godnymi są ministrowie, którzy tak często tracą teki i pomieszkania urzędowe. Porzucili swoje prywatne pomieszkania, sądząc, że będą długo ministrami, i nagle zostają... na bruku. Przezornym okazał się były prezydent gabinetu Kokowcew. Zostawszy ministrem skarbu, Kokowcew swoje prywatne pomieszkanie odstąpił przyjacielowi za połowę czynszu, ale pod warunkiem, że może to pomieszkanie objąć każdej chwili ponownie w posiadanie. Kokowcew był przez dziesięć lat ministrem, poczem powrócił do swojego zarezerwowanego pomieszkania.

Rząd zabronił podwyższania czynszów mieszkaniowych. Ale na wszystko jest sposób, może więc i wilk być syty i owca cała. Oto właściciel domu płaci lokatorowi nieraz kwotę, równającą się całorocznemu czynszowi, a nawet więcej, byle lokator dobrowolnie się wyprowadził. Oczywiście nowy lokator opłaca wszystko z nawiązką. Kłopoty mieszkaniowe zwiększyły się także skutkiem umieszczenia szpitali w licznych hotelach.

Wszystko ma ceny wysokie. Pierwszy portret Rasputina, malowany przed sześciu czy siedmiu laty przez Rajewskiego, rzecz mierna, został kupiony za 13,000 rubli. Rajewski opowiadał, że Rasputin przychodził do pozowania zawsze w towarzystwie kilku pań z arystokracji. Gdy przyszedł sam, to wkrótce zjawiały się jego wielbicielki, niosąc olbrzymie ilości słodyczy.

# Papier i papiernie w Polsce.

Popier do pisania był znanym na świecie od wieków. Wyrabiano go naprzód w Egipcie z łyka rośliny papyrusu, jednocześnie w Chinach z innych krzewów i roślin, następnie przez arabów z bawełny. Ten ostatni sposób, przewieziony do Europy, aż do pierwszej połowy XIV wieku jedynie był w użyciu. Wyrabiania papieru ze szmat płóciennych próbowali pierwsi włosi, a upowszechnili je niemcy, jako mający poddostatkiem odpowiedniego ku temu materjału. Fabryki te datują się od roku 1307.

W dawnej Polsce, sąsiadującej z Niemcami i będącej z konieczności z nimi w stosunkach, jednocześnie zaprowadzone zostało użycie i wyrób papieru. Wprawdzie dostarczały go najwięcej fabryki śląskie, w przechowywanych atoli dotąd rękopisach są niezawodne ślady, istnienia papierni krajowych już w XIV wieku. Wogóle jednak zakłady tego rodzaju we Włoszech i Niemczech rozpowszechniać się zaczęły dopiero od XV stulecia i jednocześnie papiery francuskie rozchodziły się do innych krajów. Na początku XVI wieku były głośne w Polsce papiernie Hablera na Prądniku, a z połowy tego stulecia znane są papiery, przyozdobione wodnymi filigranami, które wyobrażały herby znamienitych domów w Polsce, co dowodzi, że panowie albo sami papiernie swoje mieli, albo w dobrach swoich na własny dochód zakładać innym pozwalali. Wielka ilość i rozmaitość rzeczonych herbów, powtarzających się na filigranach wodnych w rękopisach krajowych, przekonywa, że zakładów tego rodzaju musiała tu być znaczna liczba, a że istniały one już w XIV i XV wieku, dowodzą wzory znaków, umieszczone w drugim tomie dzieła „Bibljograficznych ksiąg dwoje“.

W pierwszej połowie XVI stulecia mamy ślady istniejącej papierni w Warszawie, która stała na rzece Drnie, płynącej w okolicy Powązek. Należała ona pierwotnie do skarbu, potem oddano ją w dzierżawę dziekanowi kollegjaty św. Jana, wreszcie innym prywatnym. Wyrobiony w niej papier, mający właściwe znaki wodne, jak to widzieć można w aktach archiwalnych miejskich warszawskich i innych, był wcale dobrego gatunku, nabity, tęgi, biały i równo wyrobiony.

Papiernia ta upadła w drugiej połowie XVII wieku, kiedy wszelki przemysł zniszczał w kraju. Wówczas też i w całej Europie, także i w Niemczech, papiernie były liche z przyczyny zagęszczonych monopolów, ucisku prasy i nizkiej ceny książek, co wszystko zakłady papiernicze przywiodło do upadku. Tylko papiernie holenderskie i francuskie utrzymywały w owym czasie starodawną swoją sławę, przynosząc tym krajom ogromne dochody. Stamtąd sprowadzano papier i do nas, gdyż miejscowe papiernie nie wyrabiały dobrych gatunków, ale najpośledniejsze. Toż samo działo się i na Rusi, gdzie obrachowano, iż przeszło 20,000 rb. wychodziło co rok do Holandji i Francji na kupno papieru. W XVIII w. dopiero zaszły co do papieru bardzo wielkie zmiany. Wzmogła się jego potrzeba w Europie, więcej niż kiedykolwiek, a razem też namnożyło się po wszystkich krajach papierni, które współubiegać się zaczęły z dawniejszymi. W Niemczech powstało w różnych stronach przeszło 400 zakładów, w samej Saksonji 100.

W Anglji z końcem zwłaszcza XVIII wieku, udoskonaliły się one niezmiernie, na sposób zaś angielski utworzono je i w Rosji.

W Polsce zjawiły się także nowe papiernie, zwłaszcza w Ojcowie na Prądniku, w płockim, lubelskim i indziej. Pod Warszawą założono na rzece Jeziorce papiernie, które przed rokiem 1779 należały do Fryderyka Thiessa, obywatela miasta Warszawy, i właściciela sklepu materjałów piśmiennych w domu bankiera Blanka. Od Thiessa zakłady w Jeziornie przeszły na własność Samuela Bruschta, ówczesnego zastępcy prezesa rady ogólnej handlowej departamentu warszawskiego, który je znacznie rozszerzył i uzyskał przywilej królewski na wyrabianie papieru stemplowego. Od czasu swego założenia w drugiej połowie wieku XVIII, fabryka ta kilkakrotnie przechodziła w różne ręce, a za każdą zmianą właściciela oraz za odbudowaniem się po zaszłych w latach 1811 i 1828 wypadkach pogorzeli, zyskując na ulepszeniu w budowie i wewnętrznym urządzeniu.

Prawdziwy jednak jej postęp i pożytek dla kraju datuje się dopiero od przejścia w 1830 roku na własność Banku polskiego, który postawił ją na takiej stopie, iż gdy przedtem niemal wszystek papier w wyższych gatunkach do rysunku, listów, a nawet do zwyczajnego użytku, sprowadzany być musiał z zagranicy, papiernie zaś krajowe, poprzestając na wyrobach lichych, o ulepszeniach i postępie nic wiedzieć nie chciały, papiernia w Jeziornie wyrobami swymi dorównała zagranicznym i sprowadzanie ich znacznie umniejszyła. Miała ona nadto tę jeszcze wielką zasługę, iż na jej wzór powstały inne, mniej lub więcej obszerne i dobrze urządzone papiernie w Polsce. Ona to wytknęła drogę i dała popęd innym przedsiębiorcom do rozwoju i postępu w tym zawodzie. W r. 1869 sprzedaną została Karolowi Bresler, obywatelowi warszawskiemu.

# Dział ekonomiczny.

## Gotówka a czeki.

Co jest bogactwem kraju?

Bogactwem kraju jest urodzajność gleby, pokłady kruszców i węgla kamiennego, rozwinięty przemysł z zapewnionym rynkiem zbytu, rozgałęziony handel wogóle wszystkie te rzeczy, które dochód dają, a jako takie przedstawiają trwałą i rentowną wartość realną. Aby źródła bogactwa wykorzystać i doprowadzić do rozkwitu, trzeba rozmaitych korzystnych warunków jako to: odpowiednich ustaw, pracowitego i oszczędnego społeczeństwa, a między innemi i dostatecznej gotówki.

Gotówka, której główny kontyngentem jest banknot, nie przedstawia jako taka żadnej wartości i jest wyłącznie symbolem lub znakiem wartościowym przyjmowanym powszechnie dlatego, że państwo posiada skarb w złocie, którym ręczy za puszczone w obieg bony. Wypuszczenie większej ilości banknotów obniżyłoby tylko ich wartość i przyniosłoby krajowi szkodę. A jednak każde państwo musi starać się o powiększenie ilości kursujących „znaków wartościowych", gdyż tem samem ułatwia rozwój swym źródłom dochodu.

Skoro wojna się skończy i niezależna Polska o własnych siłach stać i żyć będzie, nie będzie ona miała żadnego zapasu złota. W drodze tranzakcji można złoto kupić, tak jak każdą inną rzecz się kupuje, ale ilość złota w ten sposób pozyskana nie będzie w żadnym stosunku do ilości banknotów potrzebnych do utrzymania gospodarki krajowej.

W interesie każdego państwa, a specjalnie w interesie Polski trzeba będzie zaprowadzić jakiś surrogat, któryby zastępował banknot, a któryby przy ograniczonym skarbie złota czynił nieograniczoną ilość kursujących znaków wartościowych.

Takim surrogatem pieniądza, takim znakiem wartościowym jest czek.

Jeżeli mam 100.000 i używam ich do tranzakcji finansowych, to wykorzystuję kredyt państwowy tylko w tych ramach, w których wysokość skarbu złota na to zezwala.

Jeżeli 100.000 w banku złożę i będę wystawiał czeki na ten bank, to będzie to samo, bo bank nie może dwa razy dysponować też samą wkładkę i od chwili kiedy ją ja zużyję bank jej już nie posiada.

Inaczej by było, jeżeliby pewna znaczna ilość ludzi rozłożyła bank i zrobiła następującą umowę: Pieniądze któreśmy w banku złożyli może bank używać i będzie nam płacił 4%. Wszelkie tranzakcje, które między sobą przeprowadzamy, będziemy pokrywać czekami. Bank będzie odpowiednio nasze konta zmieniał, ale wypłaty w gotówce żądać nie będziemy.

Gdyby taka instytucja powstała wtedy kredyt państwowy oparty na złocie byłby wyzyskany do podwójnej wysokości podkładu. Kredyt Nr. 1 polegałby na banknotach, którymi by bank operował, kredyt Nr. 2 na bonach bankowych, którymi by klijenci, tego banku pracowali.

Taką instytucją jest pocztowa kasa oszczędności. Instytucja ta jeszcze młoda ma przed sobą wszystkie fazy rozwoju, a posiada wszelkie dane prędkiego wzrostu.

Pierwszym warunkiem pomyślnej pracy jest wielka ilość filji. Tak jak w każdej ulicy, jest trafika i piekarz, tak wszędzie musi być filja pocztowej kasy i każdy kto w ciągu dnia zwiększył lub umniejszył swe konto, musi raz na dzień do filji wstąpić i oddać kwity, wedle których obroty zostaną zanotowane i konta zmienione.

W Ameryce ruch czekowy jest tak rozpowszechniony, że każdy prawie płaci w sklepie czekami. U nas nie dałoby się to rozpowszechnić bez pewnych zastrzeżeń, gdyż obawianoby się nadużyć. Zastrzeżeniami tymi mogłyby być karty legitymacyjne — lettre de credit — którymi każdy by się wykazał, że posiada depozyt dozwalający mu wystawić odnośny czek. Karty te byłyby zaopatrzone w kupony. Sprzedający odcinałby aproxymatywną ilość kuponów, które kupujący by znaczył swym podpisem.

Dalszym stopniem rozwoju może być uruchomienie majątku nieruchomego. Banknoty są przedstawicielami złota, czeki przedstawicielami banknotów. Złoto nie jest jednak jedynem bogactwem krajowem, jest jeszcze rola, przemysł i t. d. Tak jak państwa na podstawie zapasu złota wypuszcza banknoty, tak rolnik na podstawie ziemi może mieć przyznany kredyt. Ten kredyt może bank przyznać i równocześnie uwiadomić kasę pocztową, by do danej wysokości honorowała czeki kontrahenta. Jako podstawę tego kredytu bank złożył by weksle ze swoim girem.

Rezultat tej tranzakcji byłby olbrzymim, gdyż bogactwo kraju przewyższa wielokrotnie wysokość skarbu w złocie.

Statystyka wykazuje, że Niemcy miały w roku 1902 dwa i pół miljona marek w obrocie. Jeżeli przyjmiemy, że reszta bogactw krajowych przedstawiała 40 miljardów, a z tego w sposób powyższy uruchomilibyśmy tylko 10%, to rachunek przedstawiałby się jak następuje: 2500 miljonów w gotówce; 1250 miljonów w czekach za deponowaną gotówkę wystawionych; 4000 miljonów w czekach wystawionych na podstawie majątku nieruchomego; 5250 miljonów w czekach.

Ogólny obrót znaków wartościowych zwiększyłby się o 200%.

Jeżeli przyjmiemy, że kapitał pracujący da tylko 3% to otrzymamy 75 miljonów dochodu od 2500 miljonów w gotówce; 157½ miljonów dochodu od 5250 miljonów w czekach.

W ten sposób dochód krajowy zostałby podwojonym.

Naturalnie przez to, że się czeki wprowadzi, dochód nagle się w tej mierze nie zwiększy; stworzy się jednak przez to jeden z niezbędnych warunków rozwoju i przez to źródła dochodu zwiększą swoją wydatność tak, że z czasem wszystkie znaki wartościowe dadzą pełne oprocentowanie.

Prócz powyższego zysku przyniesie system czekowy usunięcie faktycznych strat. Możemy przyjść, że co najmniej 10% kapitału jest stale wycofanym z obrotu. O ile system czekowy zostałby wprowadzonym kapitał cały byłby zdeponowanym w bankach, a tem samem pracowałby cały kapitał. Jeżeli za podstawę obrachunku przyjmiemy 2½ miljarda marek gotówki to 10% jest 250 miljonów, a strata sama rachując 4% od kapitału wynosi 10 miljonów.

Tych parę dat jest dowodem korzyści, które system czekowy kas pocztowych przyniesie gospodarstwu krajowemu i poszczególnym jednostkom.

Te kraje, które mają mały zapas złota powinny pierwsze kroki na tej drodze postawić. W czasie wojny, kiedy jest ogólny brak monety zdawkowej zaprowadzenie kasy pocztowej choć z minimalną ilością filji, ułatwiłoby niezmiernie stosunki życia codziennego.

Legjonista.

## Giełda warszawska.

Notowania z dnia 6 marca.

Silna podaż 5% listów m. Warszawy, wobec małego popytu zepchnęła ich kurs prawie o ćwierć procentu. Również słabo z 4½% ziemskimi i 4½% miejskimi. W poszukiwaniu były 4% ziemskie.

| Papiery procent. | TRANZAKCYE: | | |
|---|---|---|---|
| 6% Oblig. m. Warszawy z r. 1915 | 88.50 | —.— | —.— |
| 6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916 | —.— | —.— | —.— |
| Listy zast. Ziemsk. 4½% | 89.40 | —.— | —.— |
| Listy zast. Ziemsk. 4% | —.— | —.— | —.— |
| Listy zast. m. Warszawy 5% | 81,85 | 81.75 | —.— |
| Listy zast. m. Warszawy 4½% | 75.75 | —.— | —.— |
| Renta | 80.25 | —.— | —.— |
| 5% m. Łodzi | —.— | —.— | —.— |

Marki robiono po 43,62½, 43,66.
Korony 26,20.

## Giełda berlińska.

Berlin, 6 marca. — Nie potwierdzone urzędownie doniesienie o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Chinami nie wpłynęło bynajmniej na obroty prywatne giełdy berlińskiej. Tendencja zasadnicza utrzymała się. Na rynku rent walory krajowe i austrjackie wykazały bardzo nieznaczne zmiany; pożyczki rosyjskie słabiej, meksykańskie mocno, chińską notowano niżej. Pieniądz na każde żądanie 4½%. Dyskonto prywatne 4⅝% i niżej.

Berlin, 6 Marca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne

| | 6/III | płac. | żąd. |
|---|---|---|---|
| Nowy-York | „ | 5.52 | 5.54 |
| Holandya | „ | 240.25 | 240.75 |
| Dania | „ | 164.— | 164.50 |
| Szwecya | „ | 170.75 | 171.25 |
| Norwegia | „ | 166.75 | 167.25 |
| Szwajcarya | „ | 118⅞ | 119⅛ |
| Austro-Węgry | „ | 64.20 | 64.30 |
| Bułgarya | „ | 79⅝ | 80⅝ |
| Turcja | „ | 20.55 | 20.65 |
| Hiszpania | „ | 125.50 | 126.50 |

## Z giełdy petersburskiej.

| | 23/2 | 18/2 |
|---|---|---|
| 4% renta państw. | 79.⅝ | 79.⅝ |
| 5% pożyczka | 89.½ | 89.— |
| Poż. premj. I em. | 1023.— | 1023.— |
| „ „ II em. | 771.— | 870.— |
| Akcye dr. żel. Kijów-Woroneż | —.— | 900.— |
| „ „ „ Władykaukaskiej | 2550.— | 2638.— |
| „ b-ku Azowsko-Dońskiego | 815.— | 830.— |
| „ „ Ros. dla handlu zewn. | 693.— | 670.— |
| „ „ Syberyjskiego | 800.— | 800.— |
| „ „ Pet. Międzynar. | 660.— | 668.— |
| „ „ Pet. Dyskontowego | 968.— | 860.— |
| „ Twa Baku | 1015.— | 1041.— |
| „ „ B-ci Nobel | 1715.— | 1855.— |
| „ Zakł. Briańskich | 348.— | 380.— |
| „ „ Hartmanna | 391.— | 350.— |
| „ „ Malcewa | 345.— | 364.— |
| „ „ Nikopol-Mariupol | 325.— | 351.— |
| „ „ Putiłowskich | 161.— | 175.— |
| „ „ Ros.-Bałtyckich | —.— | —.— |
| „ Tulskiej fabr. naboi | 800.— | 840.— |
| „ Leńsk. przem. zł. | 870.— | 930.— |

## Giełda paryska.

| PARYŻ | 3/3 | 2/3 |
|---|---|---|
| 3% renta francuska | 61.65 | 61.75 |
| 5% poż. francuska | 87.95 | 87.90 |
| 3% poż. ros. z r. 1896 | 55.25 | 54.85 |
| 5% „ „ z r. 1906 | 83.40 | 83.— |
| Banque de Paris | 1080.— | —.— |
| Credit Lyonnais | 1191.— | 1190.— |
| Union Parisienne | 641.— | 640.— |
| Baku | 1800.— | 1790.— |
| Briańskie | 448.— | 453.— |
| Lianozow | 410.— | 410.— |
| Malcew | 583.— | 588.— |
| Nafta | 476.— | 480.— |
| Tulska fabr. nabojów | 1379.— | 1331.— |
| Lena Gold. | 58.— | 58.— |
| Goldfields | —.— | 47.— |

## Giełda londyńska

| LONDYN, | 3/3 | 2/3 |
|---|---|---|
| 2½% Konsole | 52.⅜ | 52.⅛ ex |
| 5% poż. ros. z r. 1906 | 81.½ | —.— |
| 4½ poż. ros. z r. 1909 | —.— | —.— |
| Pierwsza ang. poż. woj. | 84.⅝ | 85.— |
| Druga „ „ „ | —.— | —.— |
| Goldfilds | 1.37 | 1.37 |

# Kursy dewiz.

| Petersburg | 23/2 | 18/2 |
|---|---|---|
| 10 f. szterl. | 144.— | 143.— |
| 100 franków fr. | 52.— | 52.— |
| 100 franków szwajc. | 61.— | 61.— |
| 100 kor. szwedz. | 91.— | 84.— |
| 100 kor. duńsk. | —.— | —.— |
| 100 lirów | 45.— | 45.— |
| 100 guld. holend. | 124.— | 124.— |
| 1 dolar | 3.2 | 3.2 |

| Amsterdam. | 3/3 | 2/3 |
|---|---|---|
| Czeki na Berlin | 40.125 | 40.375 |
| „ „ Wiedeń | 25.275 | 25.375 |
| „ „ Szwajcaryę | 49.25 | 49.30 |
| „ „ Kopenhagę | 69.25 | 69.— |
| „ „ Sztokholm | 73.10 | 73.25 |
| „ „ Nowy York | —.— | 247.75 |
| „ „ Londyn | 11.79¾ | 11.79¾ |
| „ „ Paryż | 42.40 | 42.40 |

| Nowy York. | 3/3 | 2/3 |
|---|---|---|
| Czeki na Berlin (à v.) | 66.⅛ | 68.⅜ |
| „ „ Paryż (à v.) | 5.8425 | 5.8437 |
| „ „ Londyn (60 dn.) | 4.71 | 4.71 |
| „ „ „ telegraficz. | 4.7645 | 4.7645 |

| Zurych. | 5/3 | 3/3 |
|---|---|---|
| Czeki na Berlin | 81.10 | 81.60 |
| „ „ Wiedeń | 51.35 | 51.40 |
| „ „ Amsterdam | 203.75 | 203.25 |
| „ „ Nowy York | 5.04 | 5.03 |
| „ „ Londyn | 24.03 | 24.— |
| „ „ Paryż | 86.35 | 86.30 |
| „ „ Medyolan | 63.50 | 64.— |

| Paryż | 2/3 | 28/2 |
|---|---|---|
| Czeki na Londyn | 27.79 | 27.79 |
| „ „ Nowy York | 5.8350 | 5.8350 |
| „ „ Petersburg | 154.50 | 165.— |
| „ „ Włochy | 74.50 | 77.50 |
| „ „ Szwajcaryę | 116.50 | 116.50 |
| „ „ Madryt | 618.50 | 619.50 |
| „ „ Amsterdam | 235.— | 236.50 |
| „ „ Danię | 162.— | 162.— |
| „ „ Norwegię | 165.50 | 165.— |
| „ „ Szwecyę | 173.— | 172.— |

| Wiedeń. | 5/3 | 2/3 |
|---|---|---|
| Banknoty markowe | 155.75 | 155.75 |
| Czeki na Amsterdam | 375.— | 376.— |
| „ „ Szwajcaryę | 147.50 | 147.70 |
| „ „ państwa Skandyw. | 261.— | 251.— |
| „ „ Sofia | 127.50 | 127.50 |
| „ „ Nowy York | 8.64 | 8.64 |
| Banknoty rublowe | 303.— | 308.— |

| Londyn. | 1/3 | 28/2 |
|---|---|---|
| Czeki na Amsterdam, 3 mies. | 11.93 | 11.93 |
| „ „ „ krótkie | 11.80 | 11.80 |
| „ „ Paryż, 3 mies. | 28.17 | 28.17 |
| „ „ „ krótkie | 27.82 | 27.82 |
| „ „ Petersburg, krótkie | 159.50 | 163.— |

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo ... A. ... G. Zawłocki.

## OBWIESZCZENIE.

(Ciąg dalszy).

Rozporządzenie z dnia 4 listopada 1916 r. o podziale dzielnic sądów pokoju w Łodzi, ulega następującej zmianie:

### Dzielnica III.

Północna strona Nowego Rynku od Konstantynowskiej do Średniej; północna strona Średniej od Nowego Rynku do Widzewskiej; zachodnia strona Widzewskiej od Średniej do Franciszkańskiej; zachodnia strona Franciszkańskiej od Widzewskiej do Brzezińskiej; zachodnia strona Brzezińskiej przez Plac Kościelny do Zgierskiej; wschodnia strona Zgierskiej do Starego Rynku (Miasta); południowa strona Drewnowskiej do Włodzimierskiej i rzeki Łódki; południowa strona rzeki Łódki od Włodzimierskiej do toru kolejowego; wzdłuż zachodniego toru kolejowego od rzeki Łódki do rzeczki Bałutki; wzdłuż tejże ku południowi; wzdłuż zachodniej granicy miasta do Biegunowej i Solca; południowa strona miejscowości Mania i ulica Srebrzyńska do toru kolejowego; wschodnia strona toru kolejowego od Srebrzyńskiej do Konstantynowskiej; północna strona Konstantynowskiej od toru kolejowego do Nowego Rynku.

Do kompetencji sądu III dzielnicy w sprawach karnych należą ulice: Brzezińska numery nieparzyste 1 — 17 i numery parzyste 2 — 34; Nowy Rynek, ul. Zgierska 2 — 8.

### Dzielnica IV.

Zachodnia strona Piotrkowskiej od Benedykta do Nowego Rynku; Nowy Rynek od Piotrkowskiej do Konstantynowskiej; południowa strona Konstantynowskiej od Nowego Rynku do toru kolejowego; wzdłuż wschodniej strony toru kolejowego od Konstantynowskiej do Benedykta; północna strona Benedykta od Towarowej do Piotrkowskiej.

Do kompetencji sądu 4 dzielnicy w sprawach karnych należą ulice: Konstantynowska, Piotrkowska numery nieparzyste 1 — 27 i numery parzyste 2 — 52.

### Dzielnica V.

Zachodnia strona Piotrkowskiej od Benedykta do szosy Pabjanickiej; zachodnia strona szosy Pabjanickiej od Piotrkowskiej do południowej granicy miasta; południowa i zachodnia granica miasta od szosy Pabjanickiej ku północy przez szosę Konstantynowską, Ostatnia i Biegunową do Solca; południowa strona Solca i miejscowości Mania oraz Srebrzyńskiej do toru kolejowego; zachodnia strona toru kolejowego od Srebrzyńskiej do Konstantynowskiej przez tor kolejowy do Benedykta; południowa strona Benedykta od Towarowej do Piotrkowskiej.

Do kompetencji sądu 5 dzielnicy w sprawach karnych należą ulice: Benedykta, dworzec kaliski, Piotrkowska 131/126 do końca, tor Kaliskiej drogi żelaznej od szosy Pabjanickiej do Srebrzyńskiej.

(Dok. nastąpi).

## OBWIESZCZENIE

W dopełnieniu mojego rozporządzenia policyjnego z dnia 1 października 1916 r. podaję niniejszem do wiadomości, że stosownie do rozporządzenia pana Szefa Administracji przy Warszawskiem General-Gubernatorstwie w czasie od 1 marca do 30 września wszelki ubój domowy jest wzbroniony. Wyjątki mogą być dopuszczane tylko przez odnośne urzędy powiatowe, a zatem przez Prezydium Policji w Łodzi dla łódzkiego powiatu miejskiego i wiejskiego, przez urzędy powiatowe w Pabjanicach dla powiatu Łaskiego i w Brzezinach dla powiatu Brzezińskiego.

Łódź, dnia 28 lutego 1917 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
Loehrs.

## OGŁOSZENIE.

Postanowione dn. 6 Lutego 1914 r. postępowanie upadłościowe względem firmy „Jakób Nelken i S-ka", właściciel Jakób Nelken, obecnie niewiadomego pomieszkania, zostaje wznowione.

Rozporządzenie uchwały o otwarciu upadłości z dn. 6 Lutego 1914 r. pozostają w mocy, o ile nie będą zmienione w następującym.

Na komisarza upadłości zostaje mianowany Sędzia Okręgowy, dr. Eberhardt. Syndykiem masy upadłości pozostaje do dalszego rozporządzenia adwokat przys.-Stanisław Chrzanowski w Piotrkowie.

Zebranie wierzycieli odbędzie się dnia

**26 Marca 1917 r. o godz. 10-ej rano**

w Ces. Sądzie Okręgowym w Łodzi, sala Posiedzeń 37, celem uchwały co do osoby nowego syndyka upadłości.

Do dnia 20 Marca 1917 r. wierzyciele, którzy życzą być uwzględnieni, powinni zameldować i udowodnić swoje pretensje do powyższego numeru aktów.

Łódź, dnia 24 Lutego 1917 r.

**Cesarsko-Niemiecki Sąd Okręgowy**
Komisarz Upadłości
podp. dr. **Eberhardt.**

4418—1



# OD WYDAWNICTWA.

Zawiadamiamy, że „Godzinę Polski" prenumerować można na wszystkich pocztach tak w Niemczech, jakoteż na całym terenie, okupowanym przez wojska niemieckie. Poniżej podajemy wzór kwitu, który po dokładnem wypełnieniu złożyć należy w najbliższym urzędzie pocztowym i uiścić należność abonamentową.

Prenumerata wynosi bez odnoszenia do domu, 1 Mk. 50 miesięcznie, lub 4 Mk. 50 kwartalnie.

## Kwit do zamówienia „Godziny Polski".

Uprasza się odciąć w tem miejscu.

Unterzeichneter abonniert hiermit bei dem Kaiserl Postamt hierselbst.
Podpisany zamawia niniejszem w tutejszym ces. Urządzie pocztowym.

| Titel der Zeitung: Tytuł dziennika: | Ersch. Ort: Miejscowość: | Bezugszeit: Czas prenumeraty: | Preis: Cena: |
|---|---|---|---|
| Godzina Polski | Lodz Łódź | Viertelj. kwartalnie | 5.40 Mk. |
| | | Monatl. miesięcznie | 1.80 Mk. |

Vor.- u. Zuname: ..............................
(imię i nazwisko)
Genaue Adresse: ..............................
(dokładny adres)
..............................

Obenstehenden Betrag erhalten zu haben bescheinigt
d.......................191........



## Ogłoszenia drobne.

### Nauka i wychowanie.

**Nauczycielka** francuskiego udziela w kompletach lekcyi gramatyki konwersacyi i literatury za 3 rb. miesięcznie. Adres w administracyi „Godziny" 4252—10

**Poszukuje** nauczycielki niemieckiego dwa razy tygodniowo. Oferty dla „M. R."

### Posady i praca.

**Młoda** inteligentna panienka, znająca domowe gospodarstwo, poszukuje posady do samotnej osoby. Łaskawe oferty sub „G. M." 4146—1

**Potrzebna** uczenica i doświadczona gospodyni, znająca się doskonale na kuchi, do prowadzenia gospodarstwa zakładu. Świadectwa—tylko dobre i długoletnie składać prosimy: Łódź, Podleśna 15. 4441—2

**Potrzebna** dziewczyna do posług na godziny. Wiadomość Mikołajewska 22, u stróża.

**Potrzebne** zdolne bieliźniarki. Łódź, Piotrkowska 136. 4404—2

**Technik** dentystyczny poszukuje posady w Łodzi lub na wyjazd. Oferty w „Godzinie" w Łodzi pod „Technik". 4442—1

**Rybak** poszukuje posady od 1 kwietnia. Obeznany z hodowią karp., hodowią zarybku i wielu gatunków ryb i raków. Oferty w administracji „Godziny" w Łodzi „pod „Rybak". 4421—1

### Sprzedaż i kupno.

**A! A! A! A! A! Mebli** olbrzymi wybór nowych, okazyjnych, stołowe, sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastoju sprzedaje po cenach własnych i niżej. Magazyn Mebli Władysława Romiszowskiego, Łódź, Piotrkowska 116, I piętro front. 4224—15

**Ozdobna** gazowa lampa wisząca niedrogo do sprzedania. Rozwadowska 86, wiadomość u stróża.

**Maszyny** do szycia najtaniej kupić można w domu prywatnem. Łódź, Brzezińska 10 Placek. 4298—20

**Maszynę** do szycia i łóżko żelazne z siatką sprzedam. Łódź, Szkolna 21—11. 4414—1

### Doniesienia rozmaite.

**Akuszerka** Marya Kubicka przyjmuje, Łódź, Piotrkowska 197, m. 8. 4357—3

**Do pensjonatu** pod Łodzią poszukiwana jest wspólniczka izraelitka, mogąca mieć udziału od 500—1000 rb. Wiadomość Łódź, Piotrkowska 118.

**Dnia** 5 marca zgubiono między 12—1 godz. na Piotrkowskiej pomiędzy 109, idąc do ul. Andrzeja, złoty długi łańcuszek. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem Piotrkowska 105 do jubilera p. Szindlauera. 4431—1

**Ogłoszenie.** Ja niżej podpisany, ostrzegam przed nabywaniem weksli z żyrem Jana Charczewskiego, gdyż takowe są podrobione. Niemam żadnych rachunków z p. Charczewskim i weksli żadnych odemnie nie posiada. Weksle uważać należy za nieważne. Jan Rowiński. 4429—3

### Lokale.

**Do wynajęcia** pokój z oddzielnem wejściem nieumeblowany, oświetlenie, usługa, Łódź, Mikołajewska 83, m. 3. 4339—3

**Poszukiwany** pokój ładnie umeblowany, z oświetleniem, przy rodzinie, w centrum miasta, z oddzielnem wejściem. Oferty w „Godzinie" w Łodzi pod „A. K." 4316—3

**Pokój** frontowy przy rodzinie dla kobiety spokojnej. Łódź, Długa 103, Jungnickel. 4390—2

**Pokój** porządnie umeblowany z elektrycznością i oddzielnem wejściem poszukiwany zaraz w śródmieściu. Zgłoszenia pod „Pokój" w administracji „Godziny", Łódź Piotrkowska 86.

### Zagubione dokumenty.

**Zaginął** kwit na imię Marianny Pomperskiej, za № 516 na Rub. 100.—, wydany przez Handlowo—Przemysłowe T-wo Wzajemnego Kredytu. Ostrzega się przed nabyciem. 4430—1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi za Nr. 30941/4 z dnia 10/2 1915 r. na imię Franciszka Matelskiego. 4425—1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Olimpiady Zwierewy. 4423—1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Symki Złotnik.

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Chaima Hersza Kuczyńskiego. 4419—1